Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 7. Kraków-Lwów, dnia 16 lutego 1930 r. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granica rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286.

W przededniu wyborów.

Gdy się patrzy na tę walkę, która rozgorzała w okręgu wyborczym Sandomierz — Stopnica — Pińczów, gdy się słyszy opowiadania o tem, co wygadują kandydaci na posłów i agitatorzy partyjni na zebraniach przedwyborczych, to naprawdę musi się dojść do przeświadczenia, że okres wyborczy jest u nas nie okresem uświadomienia politycznego, ale okresem deprawacji i demoralizacji politycznej.

A co piszą pisma partyjne?

Proszę czytać taki numer 5 **„Wyzwolenia“** z dnia 2 lutego.

W tem piśmie każdy artykuł, dotyczący wyborów, to ujadanie i bryzganie błotem na dwa inne stronnictwa ludowe na „Stronnictwo Chłopskie“ i na „Piasta“.

Nie będę się zajmował zarzutami przeciwko „Stronnictwu Chłopskiemu“ i kandydatowi tego stronnictwa, Dobrochowi, ale jeżeli te zarzuty i te napaści są tak prawdziwe, jak zarzuty, kierowane przeciwko „Piastowcom“, to istotnie dużą sromotę przynoszą redakcji „Wyzwolenia, a i panu Smole, boć przecie on zapewne jest tych artykułów inspiratorem.

Przystępując do obecnych wyborów w okręgu sandomierskim, wydałem instrukcję i oddałem do druku odezwę, w której przestrzegam przed tem, aby uchybiano w czemkolwiek osobom, należącym do innych stronnictw i aby stawiano innym stronnictwom zarzuty zniesławiające. Natomiast poleciłem, by przy wyborach **tłumaczono i porównywano programy stronnictw politycznych i wyjaśniano, czem program stronnictwa „Piast“ różni się i w czem jest lepszy od programów innych stronnictw.** Zwłaszcza poleciłem **unikać napaści na dwa drugie stronnictwa ludowe: „Wyzwolenie“ i „Stronnictwo Chłopskie“.**

Czyniłem to wszystko **zgodnie z instrukcjami Zarządu Okręgowego „Piasta“**, a także dlatego, że uważam, że walki partyjne między drobnymi rolnikami, wzajemne zohydzanie się i zwalczanie przez szerzenie oszczerstw i potwarzy **jest krzywdą, wyrządzoną chłopu naszemu i krzywdą, wyrządzoną parlamentaryzmowi w Polsce.** Te walki bezmyślne i ohydne gubią nasz parlamentaryzm i dyskredytują go doszczętnie.

Pogłębiając rozłam między przywódcami politycznymi, czynią z przywódców politycznych zwalczających się stronnictwo pospolitych łajdaków i zbrodniarzy w oczach rzesz wyborczych, dzieląc włościan na zwalczające się zaciekle stronnictwa, — te walki polityczne wyświadczają największą krzywdę chłopu polskiemu, temu drobnemu rolnikowi, który dziś stoczył się w biedę i nędzę tylko wskutek rozdarcia politycznego, wskutek niesnasek partyjnych.

Skupieni pod jednym sztandarem i zjednoczeni w jednym obozie chłopi byliby siłą, mogliby na swoje położenie polityczne i gospodarcze mieć wpływ niemały, rozdarci zaś i poważnieni, zwalczający się w trzech obozach politycznych gotują sobie coraz gorszą przyszłość.

To ogromna wina przywódców i organów prasy ludowej, którą ci przywódcy kierują.

Jak dalece ta walka jest ohydna, ile kłamliwa, oszczercza i podła, to najlepszym dowodem może być Nr. 5 „Wyzwolenia“.

Zajmę się tylko tem, co w tym numerze „Wyzwolenie“ pisze o sobie i o „Piaście“. Pomijam zarzuty przeciwko „Stronnictwu Chłopskiemu“.

W artykule o wiecu **w Garbowie,** na którym to wiecu był p. **Smoła i** p. **Ciastek,** i który to artykuł napewno jeden z nich pisał, ukrywając się pod pseudonimem, **od początku do końca same kłamstwa. Przecież wiwatowano nie na cześć „Wyzwolenia“ a na cześć Witosa. P. Smoła to słyszał, był przytem obecny, ale pisze nieprawdę. Toć, jeżeli nawet między jego zwolennikami są uczciwi ludzie, to po przeczytaniu tych kłamstw, muszą się od kłamców odwrócić.**

Dalej w art.: „Dlaczego chłopi nie mogą głosować na „Piasta“, **pisze „Wyzwolenie“ o odezwie, która się nigdy nie ukazała.** Pisze kłamstwa, jakoby tę odezwę podpisał Grudzień. Gdyby taka odezwa była się ukazała przy poprzednich wyborach, przecież byliby wyzwoleńcy i Związek Chłopski o tej odezwie mówili, pisali.

Zapytuję się publicznie, **kto tę odezwę czytał z pośród włościan w powiecie sandomierskim, stopnickim, pińczowskim!** Taka nie była rozesłana, nie była czytana. **No, powiedźcie chłopi z tych trzech powiatów, kto tę odezwę czytał?**

Tą odezwą chce się pognębić i zohydzić kandydata piastowego, **Michała Grudnia.** Ale ta odezwa stanowi nie oskarżenie, lecz śmiało to mogę napisać, chlubę Michała Grudnia.

Rzecz się bowiem tak miała. Kiedy podczas poprzednich wyborów, lista „Piasta“ Nr. 25 została wbrew prawu przez okręgową komisję wyborczą unieważniona, **a głosował za jej unieważnieniem i brat Smoły** (wyzwoleniec), co powinno być hańbą, że on w ten sposób przyczyniał się podstępnie, idąc w tym wypadku na pasku jedynki, do unieważnienia listy chłopskiej, wówczas to zjawił się u Michała Grudnia p. Ciszewski, kandydat śmiesznej listy monarchistycznej i proponował Grudniowi, że o ile on zgodzi się na wydanie odezwy, którą p. Ciszewski przywiózł ze sobą, już gotową do druku, to otrzyma od p. Ciszewskiego znaczną korzyść. **Michał Grudzień propozycję odrzucił.** Przyznam się, że ja sam, jako komisarz wyborczy, nie znając bliżej Michała Grudnia, żywiłem do niego nieufność, tem bardziej, że i Grudzień, jak każdy człowiek, miał nieprzyjaciół, którzy mię przed nim ostrzegali, a nawet pisali anonimowe oskarżenia.

Wszystkie te zarzuty, które mię doszły, sprawdziłem i przekonałem się, że są niesłuszne. Gdy zaś **Michał Grudzień, co także stwierdziłem, nie zgodził się na rozszerzenie odezwy,** wydrukowanej przez p. Ciszewskiego, gdy **odrzucił ofiarowane mu korzyści materjalne,** powiedziałem sobie: „Ten człowiek jest uczciwy i wówczas nie

żałowałem, że temu człowiekowi ustąpiłem pierwszeństwa.

Powiedźcie, Czytelnicy, czy tak zohydzając **ludzi z** innych stronnictw ludowych i inne stron**nictwa ludowe**, „Wyzwolenie“ dobrze służy spra**wie** chłopskiej? Czy fałszując prawdę, a mówiąc **pospolicie, czy kłamiąc, można dobrze służyć sprawie.**

Niechże teraz mieszkańcy Połańca wezmą do ręki „Wyzwolenie“ i pilnie przeczytają, co się tam pisze o wiecu senatora Ciastka?

Znów zmyślenia i kłamstwa.

No, tą drogą „Wyzwolenie“ idąc, będzie „wyzwalało“ tak drobnego rolnika, jak go dotychczas wyzwoliło.

Bronisław Knothe, b. poseł.

Ze Sejmu.

Od poniedziałku zeszłego tygodnia rozpoczęły **się w Sejmie wielkie** debaty nad budżetem Państwa **na czas** od 1 kwietnia 1930 r. do 1 kwietnia 1931 **roku**, opracowanym na podstawie projektu rządowego przez Komisję budżetową.

Odroczenie sesji Sejmu na miesiąc, skróciło czas **pracy nad** budżetem o całe dni 30. Ani Komisja **budżetowa**, a tembardziej Sejm, nie rozporządzały **dostatecznym** czasem do rozpatrzenia blisko 3 miljardowego budżetu. Mimo tego, Sejm w imię interesów Państwa, które nie może żyć, rozwijać się bez **budżetu, wytężył** wszystkie siły, skrócił czas przemówień, byle tylko budżet został na czas opracowany. Nic dziwnego, że brak czasu powoduje obrady szybkie, gorączkowe, obrady od wczesnego rana do późnej nocy, obrady w których mówcom pozostaje nieraz kilka minut czasu, na poruszenie spraw bardzo ważnych. Naszemu klubowi na dyskusję budżetową w Sejmie przypadło zaledwie 2 godziny. Gdy rozdzielimy ten czas na poszczególne budżety, to okazuje się, że przedstawiciele naszego klubu mieli zaledwie po kilkanaście minut czasu na omówienie takiego budżetu, jak budżet Ministerstwa Rolnictwa, budżet Ministerstwa Robót Publicznych, Ministerstwa Reform Rolnych, Spraw Wewnętrznych, Wojska, Sprawiedliwości i inne.

Pierwsze dni poświęcone były budżetom Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Prezydjum Rady Ministrów. Budżety te nie wywołały większej dyskusji, tylko „jedynka“ rozżalona na Najwyższą Izbę Kontroli Państwa za jej sprawozdania starała się poddać w wątpliwość bezstronność tych sprawozdań. Bardzo ostro i słusznie dał odpowiedź jedynce pos. **Rataj**, stając w obronie tej jedynej może dzisiaj niezależnej instytucji państwowej, która kontrolując urzędy i sam rząd, ma możność ujawniania nadużyć, nazywania ich po imieniu. Tak samo jedynka chciała atakować budżet Sejmu, za rzekomą samowolną gospodarkę marszałka, co jest niezgodne z prawdą, a co jej się również nie udało. Przy tych budżetach zwrócono się też przeciwko nadużywaniu organów państwowych, jakim jest urzędowa ajencja telegraficzna, przeciwko tendencyjnym sprawozdaniom z obrad Sejmu.

Dopiero przy wielkich budżetach, jakimi są budżety rolnictwa, robót publicznych, budżet reform rolnych, ministerstwa sprawiedliwości, budżet oświaty rozwinęła się większa dyskusja.

Budżet rolnictwa referował pos. **Kiernik**, członek naszego klubu. Referat Dr Kiernika skupił uwagę całego Sejmu. Wymowny obraz dzisiejszego położenia rolnictwa, tragiczny obraz wsi polskiej, to była treść doskonale opracowanego referatu dr posła Kiernika. Referent ujawnił nietylko przyczyny obecnego przesilenia w rolnictwie, ale i nakreślił wyraźny program naprawy, program, jaki nie od dziś głosi stronnictwo „Piast“.

Polemika, którą podjęli z referentem przedstawiciele „jedynki“, miała głównie na celu obronę polityki rolniczej rządów pomajowych. Ale żadne słowa obrony nie wystarczą, gdy samo życie daje świadectwo tej polityce.

Niespodzianką w tej dyskusji, było przemówienie jednego z członków klubu Be-Be posła **Taurogińskiego**, który przyznał, że klub Be-Be jest organizacją polityczną tymczasową, a że uzdrowienie istotne życia politycznego i gospodarczego w Polsce nastąpić może dopiero wówczas, gdy wszyscy drobni rolnicy znajdą się w jednem stronnictwie.

A cóż innego głosi od tylu lat Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“?

Przemówienia posłów z klubu P. S. L. „Piast“ będziemy umieszczali w następnych numerach naszego pisma. Przy budżecie Ministerstwa Robót Publicznych przemawiał poseł **Chwaliński**, który domagał się uwzględnienia przy robotach publicznych budowy dróg i mostów, coby dało zatrudnienie wielkiej rzeszy bezrobotnych na wsi. Musimy jeszcze dodać, że oprócz referenta posła **Kiernika**, przy budżecie rolnictwa przemawiał również poseł **Łoś**, który zobrazował ciężkie położenie wsi, nadmierne obciążenie podatkami, drożyznę pieniądza, oraz niedostateczną pomoc dla rolnictwa.

Budżet ministerstwa sprawiedliwości **omówił** poseł sędzia **Brodacki**, który stanął w obronie niezawisłości sądownictwa, oraz domagał się istotnego wymiaru sprawiedliwości. Stan dzisiejszy jest taki, że ludność traci wiarę w sprawiedliwość sądu, że ludność z rozgoryczeniem patrzy na to, że bezprawia wielkie uchodzą bezkarnie, natomiast za drobne przewinienia karze się chłopów bezlitośnie. Poseł Brodacki domagał się też od rządu, by w imię sprawiedliwości wystąpił z projektem wyrównania tych krzywd, które ponieśli posiadacze oszczędności, ulokowanych w kasach, na pożyczkach państwowych i t. d. a które ustawa waloryzacyjna zamieniła na grosze.

Ileż to razy w ten sposób pokrzywdzono sieroty, pokrzywdzono tysiące ludzi, których jedyne oszczędności zostały zniszczone. Zwrócił też uwagę poseł Brodacki na bezlitosne i nieludzkie ściąganie należności pieniężnych przez coraz większą, armję egzekutorów.

Przy budżetach ministerstwa reform rolnych przemawiał poseł **Szyszka**. W słowach podniosłych i pełnych mocy wzywał rząd do wykonania obowiązku wobec ludności wiejskiej, tej ludności, która doczekawszy się własnego Państwa, żąda nie łaski, a wykonania prawa o reformie rolnej. Rząd musi wykonywać to prawo w ten sposób, by nie było ono tylko martwą literą.

Co to znaczy? To znaczy, by cena ziemi była dostępna dla chłopa, by osadnicy znajdywali opiekę w min. reform rolnych, by Bank Rolny przychodził z istotną pomocą kredytową.

Chociaż przy budżecie min. pracy i opieki społ. przemawiali głównie posłowie ze stronnictw robotniczych, to jednak słusznie pos. **Potoczek** z „Piasta“ zwrócił uwagę na to, że działalność tego ministerstwa żywo również obchodzi wieś. Przecież na to ministerstwo uchwalamy dziesiątki miljonów z pieniędzy podatkowych na zasiłki dla bezrobotnych, a wieś nie otrzymuje żadnej pomocy. Kasy Chorych i inne ubezpieczalnie nie powinny być na wieś wprowadzane.

Pos. Potoczek krytykował marnowanie pieniędzy, domagał się zmiany organizacji ubezpieczeń społecznych, w tym kierunku, by wieś od nich uwolnić.

Wielki budżet oświaty referował członek klubu „Piasta“ pos. prof. **Werszler**, kładąc główny nacisk na potrzeby oświatowe wsi i występując przeciwko wypadkom nielegalnej komasacji szkół. Słusznie pos. Werszler dopominał się, by wszystkie oszczędności z tego budżetu szły przedewszystkiem na budowę szkół powszechnych. Zwracał też uwagę rządu na konieczność przestrzegania przez urzędników i nauczycieli zasad prawdziwej bezpartyjności. Dzisiaj dzieje się odwrotnie, bo wielu urzędników ministerstwa i nauczycieli zaprzęga się do pracy partyjnej na rzecz jedynki. Przy tym budżecie z różnych stron padały zarzuty pod adresem ministerstwa, że toleruje w szkołach wystąpienia przeciwreligijne.

Przy budżecie spraw wojskowych przemawiał pos. **Pieniążek**, domagając się, by zgodnie z uchwałą Sejmu powziętą na jego wniosek podniesiono żołd szeregowym i podoficerom niezawodowym.

Przy budżecie spraw wewnętrznych przemawiał pos. dr **Kiernik** podnosząc sprawę działalności administracji naszej.

Gdy słowa te oddajemy do druku Sejm kończy wielką tygodniową pracę — ogólną dyskusję nad budżetem. W poniedziałek przystąpi do głosowania, podczas którego okaże się, czy wiele naszych i innych stronnictw poprawek, zmierzających do zaprowadzenia oszczędności, będą przyjęte. Po drugiem głosowaniu nastąpi wedle przepisu t. zw. głosowanie trzecie i ostateczne, które zadecyduje o wysokości budżetu i poszczególnych wydatków. To trzecie głosowanie odbędzie się **przed 15-tym lutego**, w którym to terminie budżet musi być odesłany do Senatu. Wyniki głosowania podamy w następnym numerze.

ZASTRZELIŁ DZIEWCZYNĘ.

Dnia 22 stycznia Józef Jagiełło z Odrzykonia, w towarzystwie kolegi wybrał się nad Wisłokę na polowanie na wydry. Po drodze wstąpili do znajomej dziewczyny w Toroszówce obok potoka, gdzie Jagiełło strzelił do dziewczyny, kładąc ją trupem na miejscu. Sprawców zbrodni uwięziono. Śledztwo w toku.

Nie naciągać ludzi!

Przed rokiem, z okazji kursu rolniczego w Kolbuszowej i Sokołowie, obecnie dopasowany na instruktora rolniczego p. Ingram, zamieszkały jeszcze w Dzikowcu, a w najbliższej przyszłości w Kolbuszowej Dolnej, na nabytym u p. Tyszkiewicza gruncie, zachęcał nas do nabycia książki weterynaryjnej, która wkrótce miała zamawiającym być nadesłana. Na konto tej książki daliśmy panu instruktorowi powiatowemu dość liczne zadatki. a resztę mieliśmy opłacić przy odbiorze. Dochodzi już rok od tego czasu, a książki zadatkowane przez kursistów nie nadeszły. Ponieważ za czasów tak zachwalanych rządów, przez pana instruktora powiatowego, bardzo zbiednieliśmy i przechodzimy bardzo ciężkie czasy, nie możemy pozwolić sobie nawet na zakupno tak potrzebnej książki i prosilibyśmy o zwrot złożonych przed rokiem zadatków. Publicznie domagamy się zwrotu złożonych p. Ingramowi zadatków i prosimy mocodawców pana instruktora t. j. Okręgowe Tow. Rolnicze i tymczasowy Zarząd powiatowy, aby dopilnowały zwrotu złożonych pieniędzy — bo książek już nie chcemy. Panu instruktorowi Ingramowi, może być przy powiatowym żłóbku dobrze, byczo, twórczo radośnie, może zakupić nawet całego Tyszkiewicza, nam rolnikom jest ciężko i zwrotu złożonych przed rokiem zadatków żądać musimy.

Ci, którzy zadatek złożyli.

Pod adresem Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie!

Prenumeratorzy „Piasta“ z osady **Anastazówki, poczta Hłuboczek Wielki** żalą się, iż nie otrzymują „Piasta“. Oto co piszą:

„Z początkiem b. r. napisaliśmy do redakcji „Piasta“, t. j. podpisany i **Piotr Gołda, po gazety** i czeki P. K. O., celem przesłania niemi prenumeraty na „Piasta“. Gazety do Zarządu osady przyszły, bo jest na to świadek, który je widział, ale my ich nie otrzymali, dlatego, że **poczta znajduje się w rękach jednego z tutejszych jedynkarzy Antoniego Indyka, który przytem uprawia agitację przeciw „Piastowi“.**

Gazety te zabrał z poczty, aby nam nie doręczyć drugi taki „jedynkarz“ **Błażej Kordasiński**, zatrzymując czyją własność u siebie w domu. Dopiero po kilkakrotnem upominaniu się i po zagrożeniu skargą, oddał mi wreszcie jeden numer „Piasta“, ale bez czeku, abym już nie mógł przesłać prenumeraty.

To też proszę bardzo Szanowną Redakcję, podać tych parę słów przez „Piasta“ do szerszej wiadomości, aby i ogół wiedział, jakich to podstępów używają zdrajcy ludu, aby niszczyć „Piasta“, do którego lud ma największe zaufanie“.

Mateusz Świtajło.

Anastazówka, dnia 21 stycznia 1930“.

* * *

Mamy nadzieję, że Dyrekcja Poczt i Tel. we Lwowie pouczy p. Indyka o jego obowiązkach, jako funkcjonarjusza pocztowego.

Ocena sytuacji gospodarczej.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą:

W rolnictwie nastąpiło dalsze zaostrzenie przesilenia zbożowego, tylko nieznacznie i w części kraju złagodzone przez działanie premij wywozowych. Położenie rynku światowego nie znamionuje pod tym względem rychłej poprawy. Położenie produkcji zwierzęcej, pomimo niskich cen bydła i sezonowej zniżki cen nabiału, jest dotąd raczej pomyślne, jednakże silny wzrost tej produkcji nie znajduje odpowiednika w możliwościach rozszerzenia spożycia, stąd spodziewane przesilenie na rynku opasów i trzody chlewnej nie przestaje grozić. Dotkliwy brak siły nabywczej na wsi powoduje rosnące trudności płatnicze i nie pozwala się spodziewać wzrostu pojemności rynku rolniczego przed następnemi żniwami.

Polepszenie płynności gospodarstwa społecznego nie nastąpiło, protesty wekslowe były nadal bardzo liczne (w grudniu zaprotestowano 11.7 proc. weksli), gdy w listopadzie 11.4 proc. ogółu płatnych weksli.

Bezrobocie ciągle wzrasta.

Ciężkie położenie gospodarcze kraju wzmaga się i powiększa się też ilość bezrobotnych. Dosięga ono 230 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych, cyfra najwyższa jaką mogliśmy zanotować od czasu wojny.

———oOo———

Przymusowa składka ogniowa winna być zniżona do połowy!

Jednomyślna uchwała Sejmu na wniosek posła Dr Kiernika i kolegów Klubu P. S. L. „Piasta".

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 31 stycznia b. r. przy sposobności uchwalania ustawy o wprowadzeniu jednakich terminów ściągania państwowego podatku gruntowego i przymusowej składki ogniowej na rzecz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, zgłosił poseł **dr Kiernik** rezolucję, żądającą **rewizji taryf przymusowej asekuracji ogniowej, obniżenia składek o połowę, a w każdym razie ściągnięcia w r. 1930, jako roku klęskowym dla rolnictwa tylko połowy tej składki i to dopiero po zbiorach.**

Przypomniawszy, że poseł **Potoczek i inni koledzy z Klubu P. S. L. „Piast" zgłosili wnioski o zmianę rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych,** oraz, że wnioski te będą w najbliższych dniach w Komisji Administracyjnej Sejmu omawiane, pos. dr Kiernik w przemówieniu swem poddał krytyce gospodarkę przymusowej asekuracji.

Od czasu rozwiązania w r. 1926 (po przewrocie majowym) dawnej Rady Nadzorczej, złożonej z członków, wybieranych przez województwa, i wprowadzenia w jej miejsce najpierw komisarza rządowego, a następnie ustanowionej przez Rząd Rady — **gospodarka tej instytucji weszła na tory ciągiego podwyższania składek, bezwzględnego ich ściągania, wzrostu kosztów egzekucyjnych i zwiększania wydatków administracyjnych.**

Nawet jeden z członków zamianowanej przez Rząd Rady tego Zakładu publicznego wystąpił przeciw tej gospodarce. Wedle cyfr przez niego podanych — suma składek ogniowych, ściągniętych jeszcze w roku 1927 wynosiła 34 miljony, a w r. 1929 **już 75 miljonów.** Wydatki na administrację (t. j. na urzędników) wynosiły w r. 1927 9 miljonów, zaś w r. 1929 **przeszło 17 miljonów!**

Jeśliby tak dalej poszło — ludność wprost nie wytrzyma tych ciężarów i sama idea przymusowego ubezpieczenia od ognia weźmie w łeb. Obecnie państwowe podatki gruntowe nie dają się ludności tyle we znaki, co ta przymusowa asekuracja, **którą ustawa z r. 1921 inaczej całkiem pojmowała.**

W okresie katastrofalnego kryzysu rolniczego i wogóle gospodarczego powinny być podatki **obniżone.** Jeśli to nie da się zrobić wobec konieczności utrzymania równowagi budżetowej Państwa, stałości waluty — to niema żadnej przeszkody, aby doprowadzić do odpowiednich granic przymusowe wkładki ogniowe i zrewidować gospodarkę P. Z. U. W. Nie można i nie potrzeba pomnażać w tym stopniu, jak to się teraz dzieje, olbrzymich rezerw, wynoszących już dziesiątki miljonów złotych, wykazywać corocznie około 10 miljonów zysków, **kosztem upadającej pod ciężarem składek ogniowych ludności. Sejm jednomyślnie uchwalił rezolucję, zgłoszoną przez posła dr Kiernika — teraz kolej na Rząd, aby wglądnął w gospodarkę P. Z. U. W. i rezolucję Sejmu wykonał.**

Sprawie tej nie damy zasnąć, **obecny stan rzeczy musi być zmienionym!**

Karygodny wyzysk.

Rolnictwo nasze znalazło się w tragicznej wprost sytuacji. Nadmierne podatki, a z drugiej strony niesłychane obniżenie cen za zboże zrobiły swoje. Doszło do tego, że dziś nie opłaca się rolnikowi nawet sama produkcja zboża. Katastrofa rolnictwa na całej linji. Stan jest okropny i rozpaczliwy. Tak drobne rolnictwo, jak i wielka własność stoi w obliczu nędzy. Ostatni dobytek zabierają sekwestratorzy za zaległe podatki. Fiskalizm jest nieubłagany.

Wykorzystują ciężką sytuację rolników kupcy zbożowi, przeważnie żydzi, ustawiają ceny, jakie im się podoba. Rolnicy, zwłaszcza w oddalonych od większych miast miejscowościach, nie mają innego rynku zbytu, zmuszeni są brać takie ceny, jakie im żydzi narzucą. Wystarczy powiedzieć, że gdy za żyto płacono 20—22 zł., żydzi płacili na wsi najwyżej 14 zł., a za owies 8 zł., a nawet mniej. Działają zaś tak solidarnie, że gdy rolnikowi cena ta wydaje się za niską i udaje się do innego handlarza, ten podaje mu cenę jeszcze niższą.

Gdy zaś rolnicy powołują się na ceny giełdowe, zamieszczone w pismach codziennych, żydzi oświadczają wprost ironicznie, by zboże swoje wieźli do Warszawy lub Poznania. Rolnika ogarnia rozpacz.

Zamach na prezydenta Meksyku.

Dokonany został zamach na nowoobranego prezydenta Meksyku Ortiz Rubio. W chwili, gdy prezydent opuszczał pałac narodowy, jakiś osobnik dał w kierunku samochodu, którym jechał prezydent 6 strzałów. Kula raniła prezydenta w szczękę

Policji udało się ująć sprawcę zamachu. Jest nim niejaki Daniel Flores, liczący 22 lata, który oświadczył, że jest zwolennikiem Vasconcellosa, kandydata na stanowisko prezydenta w czasie wyborów na korzyść Rubio. Prezydentowi Rubio dokonano operacji wyjęcia kuli ze szczęki. Według orzeczenia lekarzy, rana prezydenta nie ma charakteru poważnego.

JAN BARANOWICZ.

Do chaty!

Z grubych sośnianych bierwion
ciosał cię topór
— na pożywienie czerwiom
— na dolę chłopu.

pokryła strzechą żytnią
skrzętna prawica —
złotawo mech zakwitnął
na narożnicach —

ocienił sadu grzebień
wiatr dżdżem ochłostał,
jak piastun strzegł w potrzebie
hardy pień brzosta —

umiłowana, miłująca
— jak zbożny bramin
codzień tak modlisz się do słońca
okien szybami —

i codzień zaszczyt masz dostojnej
tej zaznać łaski,
że budzisz na trud orszak hojny
w świtowe brzaski — —

Sowiety fałszują dolary.

Niemieckie gazety ogłaszają nadzwyczajne wiadomości, dotyczące wielkiej afery fałszowania dolarów. Okazuje się, iż fałszowane banknoty dolarowe po 50 i 100 dolarów, były drukowane w sowieckich państwowych zakładach graficznych w Moskwie, a następnie przewożone do Niemiec.

Ilość sfałszowanych dolarów określają na 2 i pół miljarda dolarów. Dalej gazety niemieckie donoszą, iż rząd sowiecki podczas ostatniego konfliktu z Chinami polecił również wydrukować olbrzymie ilości fałszywych pieniędzy angielskich i chińskich. W aferę fałszerstwa są podobno zamieszani 3-ej wybitni dygnitarze komunistyczni. W ten sposób, jak twierdzą gazety niemieckie, fałszywe dolary, które pojawiły się w Polsce i w Niemczech są pochodzenia sowieckiego.

CZUJNOŚĆ STRAŻNIKA ZAPOBIEGŁA KATASTROFIE KOLEJOWEJ.

Na szlaku Potutory—Litwinów—Borzyków kolej Lwów—Podhajce zatrzymał strażnik kolejowy pociąg mieszany, ponieważ zauważył, iż nieznany sprawca wyjął haki z 19 podkładów ze strony zewnętrznej szyn, zaś po stronie wewnętrznej podważył je do wysokości szyn. Czujność strażnika zapobiegła nieuniknionej katastrofie, gdyż tor uszkodzony został na łuku. Władze wszczęły w tej sprawie energiczne dochodzenie.

W. STEFANYK.

BASARABOWIE.

I.

Tomasz Basarab wieszał się w samo południe w „kosznicy". Ale Tomaszowa narobiła wrzasku, sąsiedzi porzucili cepy, sąsiadki z chat wybiegły i wszystko zbiegło się na obejściu Tomasza. Odważny Antoni, który za szóstką rwał zęby, wbiegł zaraz do „kosznicy" i Bóg wie, jak tam sobie poradził, dość, że wyniósł stamtąd Tomasza jeszcze dyszącego. W międzyczasie cały dziedziniec zapełnił się ludźmi i dziećmi. Stali i patrzali, a na twarzach ich malowało się przerażenie.

— Czegoż stoicie, jak przy marach? Pomóżcie przecie zanieść go do chaty. Oto głupi naród — myśli, że on kogoś ukąsi?!

Tomasza zanieśli do chaty, a zbiegowisko zgromadziło się za wrotami i poczęło rozbierać całe zajście po swojemu.

— Basarabi znowu zaczynają się wieszać, brakuje im klepek w głowie.

— Ledwo minęło trzy roki, jak obwiesił się Leśko: Boże, jaka wówczas szalała burza! Mnie z chaty cały przyczółek zerwało.

— Już to ród taki Basarabów, że jeden po drugim ginie nie swoją śmiercią.

— Pamiętam jak obwiesił się Mikołaj Basarab, potem za nim poszedł tą samą drogą Iwan Basarab, a jeszcze rok nie minął, a już pewnego poranku zadzierżgnął się na małej wisience Wasyl. Otrząsł z niej kwiecie i pełno miał tego kwiatu białego we włosach. To już temu trzy roki, a jam jeszcze młody człowiek — wszak liczę trzydzieści i pięć roków, albo i nie tyle.

— Ty to pamiętasz, a ja pamiętam jak zadzierżgnął się na belku pradziadek. Wielki-ci był z niego bogacz; pieniądze suszył na płachcie i nigdy piechtą nie chadzał. Miał takiego czarnego konia, co bramę przeskakiwał, i miał harap przy sobie. Opowiadają starzy, że gnał ludzi na pańszczyznę i tym harapem rwał z nich mięso. A pewnego dnia rozeszła się wiadomość, że stary ataman wisi na belku. Byłem małym chłopakiem, ale tak, jak dziś widzę gromadkę ludzi na jego podwórzu. Gdy go odcięli i nieśli do chaty, taki był straszny, że kobiety ze strachu piakały. A chłopi nic, jeno mówili: „o, już nie będziesz z nas kawałkami darł skórę, już cię ten wysadził na belek!" Za dzień czy dwa dni potem taka zerwała się burza, takie dęły wiatry, że drzewa z korzeniem wyrywało, a z chat strzechę zrywało.

— To jeszcze na starem cmentarzysku pokazują ludzie groby Basarabów. Byli pogrzebani za okopem, nie na samym cmentarzu. A we wszystkich grobach i za starym i za nowym cmentarzem spoczywają sami Basarabi.

— A wy myślicie, że ksiądz ma prawo takiego grzebać na cmentarzu? Abyś dawał cały majątek, to nic nie pomoże. Skądże takiego wyklętego pchać między ludzi!

— No, no, teraz Basarabi pospuszczają głowy. Będą-ci chodzili czarni i nieweseli.

— Oby ten nie pociągnął za sobą więcej, bo to ich wszystkich ciągnie. Patrz, jeden zadzierżgnął się, patrz, a już ich dziesięć się nastawiło. Wszyscy związani jednym losem. Niedola wszystkich ich na jednym sznurku prowadzi...

— To do siódmego pokolenia będzie ich tak dusiło, a jak siódme pokolenie minie — i siły też braknie. Pewnikiem któryś dobrze musiał się przed Bogiem zasłużyć. To kara, ludzie, aż do siódmej kostki prześladuje! Bóg niema większej kary na ziemi...

— To po nich poznać, że ich Bóg karze. Bo i majątki im daje, oni bogacze, i rozum im daje — a naraz wszystko zabiera i na belek wysadza.

— Wystarczy jeno zajrzeć im w oczy. To nie oczy, to taka czarna rana w czole, co żyje i gnije. U jednego takie, jak przepaść, popatrzy i nic nie widzi, bo to oko nie do patrzenia. A u drugiego jedno tylko żyje, a zresztą sam kamień — czoło kamień, twarz kamień, wszystko. A ten Tomasz, niby się patrzy kiedy na człowieka, jak się godzi? Wzrok niby na ciebie skierowany, a gubi się gdzieś w sobie, w otchłani bezdennej.

— Patrzy się oko na ten grzech dawny, który ściąga na nich karę. On tam u nich we wnętrzu umieszczony, aby wszyscy nań patrzali i aby nie mieli zginąć!

— Grzech, ludzie, grzech bez śladu nie ginie, jeno musi być okupiony: przejdzie na dziecko, schodzi na chudobę, podpala stogi, gradem spada na zieloną niwę, odbiera duszę człowiekowi i oddaje ją na wieczne potępienie...

Kobiety słuchały i mało nie żegnały się, dzieci posiadały pomiędzy niemi, a mężczyźni jeszcze długo o grzechach gawędzili, poczem potoczyli się do karczmy.

II.

Wszyscy Basarabowie zebrali się u Szymonowej Basarabowej, gdyż była najstarszą i najbogatszą w ich rodzinie. Tomasza także przyprowadzono. Szymonowa przygotowała jadło i napitek i obsadziła

Jak żyje wieś?

Wojew. krakowskie.

GMINA WYCIĄŻE, pow. Kraków.

Ilość numerów 174, ludności 920, rodzin 197. Ilość ziemi chłopskiej uprawnej 1.441 morgów, w tem nieużytków i moczarów 4 morgi. Pastwiska gminnego 70 morgów. Obszar dworski posiada 210 morgów. Gospodarstwa od pół morga do 30. Jakość ziemi: klasa 2, 3, 4, 5 i 6, lasy i rędzinki, wydrenowanych 240 morgów. Wysokość budżetu gminnego i szkolnego ponad 9.000 zł. Wysokość państwowego czystego podatku gruntowego 2.906 zł. dodatków drugie tyle. Wysokość podatku drogowego 2.653 zł. 32 gr. Wysokość asekuracji od budynków 5.250 zł. Wysokość opłat na obwałowanie lewego brzegu Wisły 2.050 zł. 50 gr.

Obciążenie długami w powiatowej Kasie oszczędności w Krakowie i w Kasie Stefczyka w Ruszczy 118 tysięcy zł.

Stałych zarobków w gminie niema. Urodzaj w r. 1928 dobry, w r. 1929 średni.

*

GMINA KWIKÓW, pow. Brzesko.

Ilość numerów 75, osób 375, ilość ziemi 425 morgów. Przeciętna wielkość gospodarstw 5 i pół morgowe, klasa ziemi 3 i 4-ta.

Budżet gminny 1.500 zł. Podatek na rzecz Państwa i samorządu około 3.200 zł. **Obciążenie ludności długami około 10.000** zł. na 12% w Kasach Stefczyka i prywatnie. Zarobków w gminie niema **żadnych.** Urodzaj był w 60% normalny. Jako klęski elementarne możnaby wymienić posuchę, która dała się we znaki urodzajom.

*

GMINA NAPRAWA, pow. Maków.

Liczy 246 numerów, 300 rodzin, 1.500 dusz. Obszar 1.374 ha, z tego 690 ha ziemi ornej lichej, glinka nieprzepuszczalna, 586 ha lasów, względnie zrębów leśnych, 98 ha nieużytków różnych. Klasa gruntów od 5 do 7-mej, wielkość gospodarstw od ½ ha do 5 ha.

Wysokość budżetu 2.240 zł., podatek państwowy i komunalny 1.876 zł. podatek drogowy 1.549, asekuracja 5.640 zł. Razem 11.305 zł.

Zadłużenie w Kasach Stefczyka w **Naprawie 20.000 na 13%,** w Powiatowej Kasie w **Myślenicach na 15.000 na** 14%, **u prywatnych wierzycieli pożyczki i kredyty za towary 45.000 zł. na 20 do 24%. Razem obciążenie 70.000** zł.

Oziminy spadły do 50% z powodu śniegów i mrozów. W r. 1927 przy końcu lipca grad zniszczył wszystkie zboża na polu do 90%. Szkodę wówczas oszacowano na 104.000 zł. Z powodu tej klęski ludzie obciążyli swoje gospodarstwa drobne długami, bo musieli nawet zboże kupować na wyżywienie na cały rok i do siewu. Zarobków żadnych. Chęć do emigracji duża, były było zapotrzebowanie. Gmina wynajmuje budynek na szkołę za 300 zł. rocznie, do której uczęszcza 165 dzieci. O nowej budowie szkoły z powodu obciążenia długami nawet mowy niema.

Wojew. lwowskie.

GMINA DROHOMYŚL, powiat Jaworów.

Mieszkańców 370, obszar gruntów 1.905 morgów, gleba od 4-tej do 8-mej klasy. 275 rodzin posiada gospodarstwa od 5 do 10 morgów, 20 rodzin od 10 do 25 morgów. Budżet 6.000 zł. Pdatek państwowy 4.577 zł. 31 groszy, drogowy 3.387 zł. Asekuracja 5.700 zł. Wysokość obciążenia: Urząd gminny posiada długu budżetowego **11.000 zł.** Prywatne obciążenia długami wynosiły **około 60.000 zł.** Procent od prywatnych długów 4% od sta miesięcznie. **Ludność narzeka na niezwykle ciężkie położenie gospodarcze.**

*

GMINA MYŚLATYCZE, pow. Mościska.

Numerów 175, rodzin 215, osób 1.230. Przeciętnie na gospodarstwo wypada dwa morgi pola od 3—6-tej klasy. Budżet gminny wynosi około 1.500 zł. podatki państwowe ponad 2.000 zł., samorządowe ponad 1.000 zł. **Długi mieszkańców gminy wynoszą przeszło 35.000 zł.** Zarobków w gminie niema żadnych, z wyjątkiem we dworze, gdzie dziennie pracuje około 10 ludzi, z zapłatą 1 zł., 1 zł. 20 gr. Urodzaj średni; gmina była nawiedzona powodziami.

*

Wojew. tarnopolskie.

WIEŚ POZNANKA HETMAŃSKA, pow. Skałat.

Numerów 188, mieszkańców 901, obszar gruntu 861 morgów, ziemia pszenno-buraczana, klasa od 3 do 5-tej.

Wysokość budżetu gminnego 2.458 zł. 27 gr. Podatki państwowe 2.432 zł. 11 gr., samorządowe 1.945 zł. 69 gr. Ludność jest silnie obciążona długami a procent żydom płaci **nawet 30%. Kasa Stefczyka** w ostatnim roku rozpożyczyła miejscowym mieszkańcom 3.000 zł. na 13%.

*

GMINA WOLA GOŁUCHOWSKA, pow. Podhajce.

Nowoutworzona gmina z kolonji w roku 1927 liczy 53 numerów. Mieszkańców: 300 narodowości polskiej, 20 narodowości ruskiej. Ilość ziemi: 783 morgów czarnoziem klasy 1, 2 i 3-ciej.

Budżet gminny 1.450 zł. Podatek na rzecz Państwa 3.393 zł. więcej 10%, na rzecz samorządu 1.696 zł., drogowy 3.000 zł. Zadłużenie na 75.000 zł w Banku rolnym i prywatnie od 21% do 29%. Zarobków żadnych. Gotówkę czerpie wieś przeważnie że sprzedaży zboża, które niesłychanie staniało. Urodzaj lichszy, niż w 1928.

Nowoutworzona gmina z obszaru dworskiego Bohatkowce opłaca tak wielkie podatki, że mieszkańcy **nie są wstanie utrzymać się na swoich gospodarstwach. To też sprzedają nabytą ziemię z parcelacji i uciekają na zachód. Na zaofiarowaną ziemię kupców brak, gdyż dużo sprzedających a mało kupujących.** Pieniędzy niema nikt, **każdy poszukuje pożyczki, chociażby na największy procent.**

Wieś zabita deskami od świata, daleko do miasta, daleko do kolei. **Szkołę wybudowali koloniści własnym kosztem,** apel do rządu o pomoc został bez skutku.

Cło na wywóz pierza będzie zniesione.

Ministerstwo przemysłu i handlu nałożyło cło na wywóz pierza i puchu nieczyszczonego. Wykorzystując tę sposobność handlarze zniżyli cenę pierza o 50%. **Ponieważ cło to ma być z powrotem zniesione należy wstrzymywać się ze sprzedażą pierza względnie żądać dawnej ceny.**

Zbrodnia.

Dnia 31 stycznia około godz. 6 wieczór nieujęty dotychczas bandyta strzelił przez okno do mieszkania p. Stanisława Mazgaja we wsi Gierałtowiczki, powiat Oświęcim trafiając nieszczęśliwego w bok. Raniony wybiegł jeszcze na podwórze, gdzie upadł na ziemię.

Zaalarmowani sąsiedzi zbiegli się, przenieśli ciężko rannego do izby, posłali po księdza, który umierającego zaopatrzył św. Sakramentami. Posłali również po doktora — jednak Mazgaj przed przybyciem lekarza życie zakończył.

Co mogło być podłożem zbrodni, nikt nie przypuszcza, gdyż zmarły był lubiany nietylko w swojej wsi, lecz i w okolicy. **Jan Mikuła.**

Obniżenie stopy dyskontowej banków prywatn.

Dnia 7 b. m. odbyło się posiedzenie Związku Banków w Polsce, na którem postanowiono obniżyć stopę dyskontową w bankach prywatnych z **13 na 12%,** a równocześnie zredukować stopę procentową przy wkładach. Obniżka stopy dyskontowej wejdzie w życie z dniem ukazania się rozporządzenia ministerstwa skarbu o lichwie pieniężnej, co przypuszczalnie nastąpi około 15 b. m.

Co nam przyjdzie z obniżki stopy procentowej, **gdy nawet na wysoki procent nie dostanie pożyczki?**

Wszystko robi się dla pozoru — ale biaga taka na nic się przyda.

Podwyżcie procent na 15%, ale dajcie ludziom pieniądze.

Skoro nawet na 20% nie można otrzymać pożyczki, cóż znaczy obniżenie stopy procentowej z 13% na 12%?

Poszedł po wodę i już nie wrócił.

Robotnik z cukrowni w Przeworsku, zamieszkały w Studzianie-Przeworsk nazwiskiem Kolach poszedł pod wieczór do rzeki po wodę i tak nieszczęśliwie się pośliznął, że wpadł do wody i utonął.

Na ślad wypadku naprowadziła ludzi czapka na brzegu. Zwłoki wydobyto z wody nazajutrz. Nieszczęśliwy osierocił żonę i siedmioro dzieci. K. S.

Pos. Żuławski (PPS.) i Rog („Wyzwolenie")

ZOSTALI WYBRANI WICEMARSZAŁKAMI SEJMU.

Sejm dokonał wyboru dwóch wicemarszałków na miejsce pos. **Marka** (PPS.) i **Woźnickiego** (Wyzwolenie). W wyniku głosowania zostali wybrani pos. **Żuławski** (PPS.) i pos. **Róg** (Wyzwolenie).

Straż sowiecka zamordowała sierżanta KOP'a

Między słupami granicznemi 413 i 414, na terenie gminy Dołżniów, pow. wilejskiego, na pograniczu polsko-sowieckiem, zabity został wystrzałem, oddanym przez sowiecką straż pograniczną sierżant K. O. P., ze strażnicy „Karolino". Bolesław Latoszyński. Latoszyński był solą w oku dla bolszewików za swą pracę na pograniczu.

KATASTROFA W KOPALNI — 27 GÓRNIKÓW ZABITYCH.

Na kopalni Standardwic w stanie Utah (Ameryka), wydarzyła się straszna katastrofa kopalniana. Dotąd naliczono 20 zabitych. Jeszcze 7 górników jest zasypanych i zachodzi obawa, że również ponieśli śmierć.

---

wielki stół krewnymi, a Tomaszowi kazała siadać na pierwszem miejscu.

— Tomaszu, nie płacz już, dość dla ciebie; siadaj i weselmy się, żeśmy wszyscy razem. Siadajcie moi krewni, niechaj z wami szczęście siada. Gdyby żył Szymon, onby umiał was prosić i siłować. Mikołaju, czy pamiętacie, jak wam flaszkę z wódką rozbił na czole i pierogi psom wyrzucił, gdyście z nim pić nie chcieli.

— To nie było, babuniu, żartu z dziadkiem; albo pij, albo giń.

— Do ciebie się napiję, Tomaszu, boś mi najmilszy! Niech się upiję. Babie nie trzeba dużo, by „panieńską" zaśpiewała.

— Ej, Tomaszu, Tomaszu, gdybym w twym wieku była! Nuże, pij, nie spuszczaj oczu pod stół. Gdybyś ich nie spuszczał, lecz patrzał w górę, lżej byłoby ci na duszy. Pij do wuja Mikołaja...

Stała za stołem wysoka, siwa, prosta. Oczy miała wielkie, sine i rozumne. Patrzała niemi tak, jak gdyby na całym świecie nie było takiego kąta, którego nie znała, i w którym, zakasawszy długie, białe rękawy, nie zrobiłaby porządku, jako prawdziwa gospodyni...

— Babuniu u was dobrze jeść i pić, bo lubo milczycie, oczy wasze proszą.

— Wszak mam oczy, aby śmiać się i żartować. Nie mam ich i macierz mi ich nie dała, aby płakać. Obyście z oczu swoich przepędzili tę czarną mgłę, co wam świat zaciemnia. W moich oczach są dziatki moje, więc poczóż mam się smucić? Jak przyjdzie smutek, to się wypłaczę, wyszlocham i obetnę.

— Nie każda natura jednakowa, babuniu. Jest taka, że choć ją miodem karm, choć ją wśród najpiękniejszej wiosny puść na pola zielone — wciąż płakać-ci będzie.

— Ej, Basarabi, Basarabi! Nie macie dzieci, nie macie niw, chudoby! Jeno czarną mgłę, ułudę i długą czarną czuprynę, co wam słońce zasłania. I Bóg was karze, bo winniście patrzeć na jego słońce, cieszyć się waszemi dziatkami i zielonym kłosem muskać twarz wesołą. Tomaszu bierz-no, nie gniewaj się na babę. Baba cię do chrztu nosiła, baba płakała, jak cię do wojska wyprowadzili, baba na twojem weselu kostkami dzelegała. Baba wam nie wrogiem. Ale za to, żeś duszę chciał potępić, za to się na ciebie gniewam. Lecz naprzód zjedźcie, com nawarzyła, bo nadarmo nie chcę pracować, a potem pogawędzimy.

— Krewniacy moi szlachetni i poczciwi, cieszę się wami, jak nie wiedzieć czem, bo nie zapominacie o mnie, bo mnie kochacie, pijecie za moim stołem i piękne słowa mówicie!

Na twarzach gości ukazały się blaski szczęścia, tak, jak czasem promienie słońca zamigocą na czarnym, głębokim stawie. Oczy wszystkich rozwarły się szeroko i spoglądały na staruszkę.

— Ej, Basarabi, patrzcie, patrzcie, ile oczu, a ze wszystkich przeziera jeno smutek i tęsknota!

— Babuniu, tak nie mówcie, wszyscyśmy zadowoleni z waszych słów, jak gdybyśmy słodkie wino pili. Myby was, babuniu, po kolei brali do chat naszych, bo nam z wami byłoby wesoło.

— To ja, stara, mam wam chatę rozweselać? A wasze żony gdzie, czyż nie kwitną!? Wszak wam koszule wyszywają i dziatkom główki zmywają? Ale wy nic nie widzicie, boście ślepi. Bóg was ukarał ślepotą...

— Babuniu, pozwólcie przecie niech wstaniemy od stołu i zakurzymy sobie lulki, bo czegóż siedzieć będziemy, skoro trunki nam już nie smakują?

— Wstawajcie, wstawajcie i kurzcie, a ja siędę sobie koło Tomasza i będę się go pytała, co tak ciężar gniecie jego duszę.

(Dokończenie nastąpi).

Hiobowe wieści!

Rolnik z Zamojszczyzny, który polecił Centrali Handlowej Prod. Rol. w Zamościu sprzedać pewne partje pszenicy nie niżej 35 zł. za metr i owsa nie niżej 20 zł. — otrzymał 22 stycznia telefon:

Pszenicę możemy sprzedać po 27 złotych, owies (zresztą doborowy) — po 13 zł., pierwszorzędny jęczmień browarny płaci 16—17 zł.

Wiadomość ta była tembardziej piorunującą, iż pieniądze uzyskane ze sprzedaży, pójść miały na ściśle terminowe spłaty.

Drobnych rolników nie dotyka bezpośrednio katastrofalny spadek cen zboża, bo mało sprzedają zboża, wielu kupuje; ale i drobny rolnik słusznie się oburza, że musi prosić żydów, by po tej nikłej cenie kupili od niego ćwierć czy korzec przywiezionego do miasta żyta, czy owsa.

Niestety zniżka dotknęła nietylko ceny zbóż, obecnie spadek cen obejmuje nabiał i mięso. Ten spadek, oddawna nienotowany przybiera bardzo silne rozmiary i spowodował **obniżkę cen trzody chlewnej z 2.85 do 2.25.**

Prasa zapowiada, że kryzys potrwa do listopada b. r. t. j. do realizacji plonów b. r.

Kto da gwarancję, że w b. r. będzie urodzaj i że ceny produktów rolnych poprawią się?

Jaki ratunek w tem katastrofalnem położeniu?

Związek ziemian domaga się dla ulżenia kryzysu:

1) pewnej stabilizacji podatków, a w szczególności komunalnych, łącznie z drogowym do określonej sumy z morga, ponieważ przy teraźniejszym stanie rzeczy nigdy nie można być pewnym co rolnika jutro w sprawie podatkowej czeka;

2) skasowania podatku majątkowego, który wobec kryzysu rolnego jest przez nas stokrotnie uiszczony;

3) obniżenia podatku dochodowego, który wobec ogólnego kryzysu rolnego przedstawia się zupełnie dziwnie, ponieważ warsztaty rolne, dające faktycznie deficyt, figurują na papierze jako dające pokaźne zyski, tem bardziej, że w roku bieżącym podatek dochodowy wymierzony został w stosunku do roku ubiegłego o 30 procent wyżej;

5) obniżenia świadczeń socjalnych.

Żądania te uważa B. Lisowski za niewystarczające i ze swej strony uważa za konieczne:

Budżet Państwa na okres 10 lat nie może przekroczyć 1,800.000.000 zł.

W dziedzinie samorządów, należy samorząd powiatowy zawiesić na lat dziesięć, przekazując Państwu: oświatę, opiekę społeczną i zdrowie, zaś drogi powiatowe gminom. Budżet gminy zbiorowej nie może przekraczać trzydziestu tysięcy złotych. Ograniczyć przymus asekuracyjny do 50 proc. wartości budynków.

Tylko po tych zdecydowanych posunięciach w polityce gospodarczej Państwa może nastąpić odprężenie i naprawa sytuacji gospodarczej w kraju.

Oczywiście ani zastosowania radykalnych środków, ani półśrodków nie należy się spodziewać po sanacji, wobec czego nawet ta poprawa koło św. Marcina 1930 jest więcej niż wątpliwą.

Po 4 latach przemieniła się radosna twórczość w płacz i zgrzytanie zębami.



Kto w Polsce kupuje tanio ośrodki?

Okręgowy Urząd ziemski w Lublinie uchwałą z 28 lutego 1929 w myśl wniosku Wydziału urządzeń rolnych postanowił:

1) Zatwierdzić na nabywcę parceli Nr. 4 z rozparcelowanego maj. państw. Kamieniec, gminy Wodynie, pow. siedleckiego o obszarze 179.507 ha według planu i rejestru pomiarowego, sporządzonego w 1929 r. przez geometrę rządowego, Antoniego Ługowskiego, — **Karola Miedzińskiego;**

2) **Przydzielić temuż Karolowi Miedzińskiemu znajdujące się na parceli Nr. 4 następujące budynki,** a mianowicie: I. dom mieszkalny, kryty blachą, z pięterkiem o 9 ubikacjach i wysokości pięterka 10,2 m.; II. Śpichrz drewniany kryty gontem; III. Stodołę drewnianą, krytą słomą; IV. oborę-stajnię, krytą gontem; V. wędzarnię murowaną, krytą gontem.

3) Ustalić rzeczywistą wartość parceli Nr. 4, z tytułu sprzedaży gruntów, budynków i drzewostanów na **41.178.76 zł.,** — a mianowicie: ziemi **14.448,87 zł., sadu owocowego 4.672.00 zł.,** drzewostan w parku **5.904,89 zł.,** domu mieszkalnego 14.000 **złotych;** śpichrza **825.00 zł.**

4) **Polecić komisarzowi ziemskiemu w Siedlcach wezwać Karola Miedzińskiego do wpłacenia 5 proc. ustalonej wartości parceli Nr. 4, to jest kwoty 2.059 złotych, zaś pozostałą należność za parcelę rozłożyć na spłatę w ciągu 41 lat.**

Dobre kupno prawda?

P. Miedziński — ojciec b. ministra poczt Bogusława Miedzińskiego ma narazie zapłacić za cały majątek 2.059. Potem będzie płacil około 1.000 zł. rocznie t. j. takie raty, jakie się płaci za średnie letnie mieszkanie! Łatwo w Polsce zostać posiadaczem majątku obszaru przeszło 17 ha z budynkami!

Ale teraz sprawa budynków. Wszystkie, budynki w całym majątku dostał p. Miedziński **bez licytacji!**

Za wszystkie budynki p. Miedziński ma zapłacić **16.153 zł.** A jaka jest ich wartość? Otóż **według orzeczenia Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych szacunek budynków wynosi 65.760.** A zatem? **Gdyby się spaliły, wypłaconoby za nie blisko 66 tysięcy, to jest o prawie 50 tysięcy więcej, niż ma zapłacić za nie p. Miedziński!**

Zastanówmy się: Czy to są rzeczy normalne? Czy sprawa nie wygląda **skandalicznie?** Czy corychlej nie powinny wkroczyć władze?

Majątek ten przed przewrotem dzierżawił niejaki **Kozierawski.** W jaki sposób wszedł w posiadanie tego ośrodka ojciec ministra Miedzińskiego donosi **„Gazeta warszawska“:**

Zaraz po wypadkach majowych zjechał do Kamieńca pewien generał, który oświadczył. że jest nabywcą części Kamieńca. P. generał krótko bawił w swej posiadłości: zabrał plony i na wiosnę r. 1927 wyniósł się.

Co potem się działo, pisaliśmy 21 kwietnia:

„I na co było mu dawać ziemię, szemrali prawdziwi rolnicy naokoło?

A p. generał mało co wpłacił, sprzedał zbiory i zarobił cośkolwiek...

Komisja specjalna zrobiła protokół o zniszczenie majątku... Pola ugorują...

Aż w maju 1928 r. autem ministerjalnem zjeżdża nowy gość: minister poczt i telegrafów, sławny ze swej gospodarki w całej Polsce, p. Bogusław Miedziński. Rozgląda się.

W czerwcu zjeżdża p. minister po raz drugi... **W ciągu coś 24 godzin w pałacyku założono już... telefon.** Majątek zapisany zostaje na ojca p. ministra.

Jak się dostał p. Miedziński do Kamieńca — mówią szeroko w okolicy. Oto wskazują na prezesa okręgowego Urzędu Ziemskiego, p. Janiszowskiego, jako na przyjaciela ministra...

Budynki dostały się na własność p. Miedzińskiego wszystkie, **i to bez licytacji.** Sąsiedzi p. Miedzińskiego, a w pierwszym rzędzie b. dzierżawca Kozierowski, którzy liczyli, że je przeniosą częściowo na swoje działki — musieli obejść się smakiem.

Jak nas traktują?

Obóz pomajowy szeroko i głośno się reklamuje, jako jedyny, który odpowiednio popiera rolnictwo.

Gdyby tak było w rzeczywistości, to byśmy powinni mieć pomoc kredytową ku podniesieniu produkcji rolnej i zabezpieczenie rynku zbytu.

Że tak nie jest, głód pieniądza na wsi panujący oraz ceny artykułów produkcji rolnej mówią same za siebie.

Przypatrzmy się rozdziałom kredytów dla małorolnych, bo te nas obchodzą więcej. Weźmy kredyt pod zastaw zboża, to jest on tak postawiony, że go można nazwać okupacyjnem. Nic to, że trzeba stosunkowo długo czekać na jego uzyskanie, ale to opieczętowanie zboża w stodołach i stogach i umieszczenie tablic, że jest zboże zajęte, każdego szanującego się gospodarza odstrasza od starania się o ten kredyt.

Ważniejszem jest dla nas rozdział pieniędzy w Polskim Banku Rolnym. A tak. Na województwo Warszawskie 40 milj. zł., Lubelskie 27 milj. zł., Tarnopolskie 2 milj. zł., Lwowskie 2 milj. zł.

Jakiż tu jest stosunek jednych do drugich?

Osadnicy, silniej zgrupowani w województwie Tarnopolskiem proszą od kilku lat o utworzenie z nich samoistnych gmin, co dla nich jest koniecznem. Mimo, że wszystkie formalności załatwione, że na plony, potrzebne wyłożono znaczne koszta, województwo sprawy tak ważne schowało, jeżeli nie do kosza, to gdzieś pod sukno.

Kilka powiatów na terenie województwa, tak jak Brodzki, część Złoczowskiego, Zborowski i t. d. ma zniszczone w czasie wojny księgi gruntowe. Że one są potrzebne, nie trzeba udowadniać. Daremnie ludność tych powiatów zwraca się do Sądu apelacyjnego we Lwowie o przeprowadzenie tej ważnej dla stanu posiadania roboty, bo wszystko się rozbija o brak kredytów.

Potrzebny by był fundusz przy Polskim Banku Rolnym na wykupno ziemi od osadników, którzy są zmuszeni opuszczać Wschód, a jednak na ten cel niema pieniędzy.

Przypominając te sprawy dla nas i dla powiatu ważne, proszę naszych pp. posłów, ażeby przy debatach budżetowych zechcieli się niemi zająć i postarać się o to, żeby nas traktowano równorzędnie z innemi dzielnicami.

Andrzej Witos.

5 MILJ. DOLARÓW NA SMUTNĄ PIELGRZYMKĘ

Izba reprezentantów w Ameryce przyjęła jednomyślnie rezolucję, przewidującą wydatki w wysokości 5 miljonów dolarów na pokrycie kosztów podróży matek i wdów, pragnących odbyć pielgrzymkę do grobów poległych na polach bitew w Europie.

AWANTURA NA BALU.

W nocy z soboty (1 b. m.) na niedzielę (2 b. m.) odbywał się na sali „Strzelnicy“ przy ulicy Przedzamcze w Toruniu bal urzędników pocztowych. W czasie zabawy, już nad ranem, orkiestra zaczęła grać „Pierwszą Brygadę“. Wówczas na sali zgasło światło elektryczne, a do urzędnika pocztowego Kozłowskiego podbiegł jakiś nieznany napastnik, który uderzył kastetem Kozłowskiego w dolną szczękę, łamiąc mu ją, oraz wybijając wszystkie przednie zęby. Napastnik uszedł niepoznany.

AMNESTJA W HISZPANJI.

Dziennik urzędowy publikuje **dekret o amnestji obejmującej wszystkich podlegających karom za przestępstwa polityczne.** Osoby objęte amnestją wypuszczono na wolność. Wszystkie osoby skazane na wygnanie z kraju na podstawie wyroków sądowych lub zarządzeń władz mogą powrócić do kraju. **Również skasowane zostały kary w procesach prasowych.** Wreszcie powracają na swoje miejsca wszytkie osoby, usunięte przez rząd m. in. uczniowie i wykładowcy szkoły artyleryjskiej, a także szereg oficerów artylerji, którzy powrócą do szeregów armji czynnej.

POD OSKARŻENIEM.

W Wilnie aresztowano oficera żywnościowego artylerji Jana Halickiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie.

Jak się okazuje, por. Halicki zdołał przywłaszczyć sobie na szkodę skarbu Państwa większą sumę pieniędzy, powierzonych mu z tytułu pełnienia czynności oficera żywnościowego.

KWESTJA WYCHODŹTWA POLSKIEGO W PARLAMENCIE FRANCUSKIM.

Parlament francuski rozpatrywał kwestję wychodźtwa polskiego do Francji. Referent sprawy stwierdził konieczność uregulowania sytuacji prawnej emigrantów polskich, podkreślając równocześnie, iż duży przyrost naturalny w Polsce daje możliwość zasilania francuskiego rolnictwa nowemi siłami. Parlament francuski po rozpatrzeniu sprawy, polecił opracowanie w jak najkrótszym czasie odpowiedniej ustawy, dotyczącej stanu prawnego emigrantów polskich we Francji.

SEKWESTRATORZY NAPADNIĘCI PRZEZ TŁUM.

We wsi Ostrówek Kaliski mieszkańcy uzbrojeni w siekiery i widły napadli na urzędników skarbowych, przybyłych do wsi w celu przeprowadzenia licytacji w zagrodzie Antoniego Szulety. Dzięki energicznej postawie eskorty policyjnej nie doszło do rozlewu krwi. Licytacja jednak nie odbyła się.

Nie chce autem...

W Warszawie cieszy się wielkiem powodzeniem „Szopka polityczna“. Między innemi występuje tam gen. Sikorski, który śpiewa:

„Proponowano już autem mi przybycie.
Do Belwederu miał wieźć Cadillac mnie,
Choć źle i trudno mi żyć — lecz kocham życie,
Piechotą mogę tam przyjść, lecz autem — nie...“

ROZWÓD KOSZTOWAŁ MAGNATA 2 MILJONY DOLARÓW. Charles S. Mott, wiceprezes General Motors otrzymał niedawno rozwód od żony na podstawie niezgodności usposobień. Kosztowało go to blisko 2 miljony dolarów, z czego byłej żonie wypłacił 1.300.000 dolarów, adwokatom swoim i żony 300.000 dolarów; uprzednio kupił żonie kosztowności za 43.000 dolarów, na umeblowanie dał jej 35.000 dolarów, na drobne wydatki 50.000 dolarów, a na podróż poślubną wydał 200.000 dolarów.

Z frontu wyborczego.

Kurs polityczno-społeczny.

W dniu 2-go lutego b. r odbył się w **Kazimierzy Wielkiej** kurs społeczno-polityczny urządzony przez **Zarząd** Okręgowy P. S. L. „Piast“.

Obecnych na kursie było **450 uczestników.**

Zagaił Zjazd i przewodniczył prezes Zarządu pow. **P.** S. L. „Piast“ **Kazimierz Bochnia**, sekretarzował **Wincenty Pilarek.**

Referat o Państwie, przyczynach upadku Państwa polskiego, warunkach rozwoju tegoż, o powstaniu stronnictw i ich programach wygłosił poseł **Brodacki**, referat o Konstytucji obecnie obowiązującej, o projektach rewizji Bezp. Bloku, lewicy i aktualnych zagadnieniach politycznych wygłosił **prezes** Witos.

Po referatach otwartą została dyskusja, w której **za**bierali głos pp. **Książek, Gawlik, Uszko, Wilk, Nowak.**

Kurs został zakończony okrzykami na cześć prezesa Witosa, posła Brodackiego i P. S. L. „Piasta“.

Wszyscy ślubowali nietylko głosować na listę **piastową** Nr. 25, **ale** dołożyć wszelkich starań, by **jak** najwięcej rolników skupić pod sztandarem **„Piasta“.**

Wielkie wiece „Piasta“ w Sandomierskiem.

W ostatnich czasach w powiatach Pińczów, **Stopnica i Sandomierz** posłowie z Piasta, a to: **P. prezez Witos, p. Potoczek, p.** Madejczyk, **p. Pieniążek, p. senator Erdman, p. Werszler, p. Krzciuk, p. Piątek, p. Szyszka, p. Rząca, p. Chwaliński, p. Ploszajczak, p. Dębski i p. Brodacki urządzili cały szereg wieców przedwyborczych.** Wiece te, z których sprawozdanie **umieścimy w następnym numerze „Piasta“, wypadły imponująco. Na odbytych zebraniach, nierzadko pod gołem niebem, zgromadzeni uchwalili głosować na numer Piasta 25, nie dopuszczali do głosów wyzwoleńców względnie socjalistów.**

Zgłaszane rezolucje w duchu „Piasta“ przechodziły przeważnie jednomyślnie.

*

W ostatnim czasie odbyły się zebrania P. S. L. **„Piast“ w** następujących wsiach: **w Mokoszynie, Bożym Darze, Kamieniu,** Mściowie, **Dębianach, Bilczy, Bielaszowie, Męczenicach, Pęczynach, Niedziałkach, Rudzie, Rudnikach, Szczece, Kłodzie, Sztrzegomiu,** Okrągłej.

Na wszystkich tych zebraniach, które wypadły bardzo dobrze, **po referatach p. Michałka i przeprowadzeniu dyskusji, zebrani oświadczyli się za listą Nr. 25.**

Z ruchu organizacyjnego.

BACZNOŚĆ RZESZOWSKIE!

W niedzielę dnia 23 lutego 1930 r. o godz. 10 **rano** odbędzie się **w Rzeszowie w sali „Domu Ludowego“** (obok „Gospodarza“) **Zwyczajny Zjazd delegatów P. S. L. „Piast“.**

Porządek dzienny:

1) Otwarcie Zjazdu;
2) Przemówienie posła Pieniążka;
3) Sprawozdanie z czynności Zarządu;
4) **Wybór nowego Zarządu;**
5) Dyskusja i wolne wnioski.

Za Zarząd Pow. P. S. L. „Piast“ w Rzeszowie
Bronisław Kloc.

GLINIK DOLNY, pow. Strzyżów.

Dnia 19-go stycznia b. r. odbyło się w sali Kółka **Rolniczego** w Gliniku Dolnym, publiczne zgromadzenie. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano **Franciszka Antosza** z Twierdzy, zast. Mieczysława Subojemskiego z Twierdzy, sekretarzem Władysława Tyburskiego z Kobyla. Przemawiał p. poseł Madejczyk. Po wygłoszonem referacie p. posła Madejczyka, który przyjęto oklaskami, uchwalono jednogłośnie szereg rezolucyj politycz. i gospodarczych w duchu „Piasta“.

Z GORLICKIEGO.

W dniu 21 stycznia 1930 r. odbył się w Gorlicach **Zjazd** powiatowy P. S. L. „Piast“, przy udziale **p. prezesa Witosa i redaktora posła Brodackiego.** Zebranie zagaił dotychczasowy prezes Zarządu **p. Oczkowski.** Referaty polityczne i gospodarcze wygłosili, przybyli na Zjazd posłowie. W dyskusji zabierali głos **pp. Jan Sarnowski, Józef Sarnowski,** Antoni Grądalski z Kobylanki, **Adam Pyzik** z Sietnicy, Stanisław **Kasprzyk** z Biesny, **Franciszek** Martyka z **Sękowej**, poruszając szereg miejscowych bolączek. Po wyborze nowego Zarządu powiatowego, prezesem którego został p. Stanisław Czuchnowski z Łużnej, uchwalono szereg rezolucyj politycznych i gospodarczych. **Fransiszek** Martyka, sekretarz.

UBIESZYN, powiat Przeworsk.

Przy udziale ludności z gmin Ubieszyn, Głogowiec, **Tryncza, Gorzyce, Wólka Ogryzkowa i Małkowa** odbył się **w Ubieszynie**, w sali Domu Ludowego, wiec, któremu przewodniczył p. Antoni **Wielgos**. Po referacie posła **Pieniążka**, uchwalono jednogłośnie szereg rezolucyj.



Ziarnko do ziarnka...

Gromada to wielki człowiek — mówi przysłowie.

Gromada chłopów, zorganizowanych w stronnictwie „Piasta“ — to potęga, której nic nie złamie.

Żadna organizacja polityczna nie obejdzie się bez funduszów. Bieda na wsi, jakiej dawno nie było, gotówki nie ma, a długi rosną. Nieprzyjaciele nasi, zasobni w pieniądze, chcą nas rozbić, odebrać nam nasze prawa obywatelskie, zrobić z nas najemników we własnem państwie.

Czy mamy na to pozwolić?

Czy nas nie miljony?

Czy nie wiemy, że ziarnko do ziarnka zbierze się miarka.

Złóżmy na fundusz organizacyjny chociaż po parę groszy, a zbierze się suma potrzebna do zapewnienia zwycięstwa ludu.

Składając na ten **cel 5 zł.** proszę o dalsze datki, które można składać na ręce p. Dzięciołowskiego w Zabierzowie, Michała Wilkosza Wola zab.

Chobot.

Praca oświatowa członków Koła Młodzieży.

Staraniem Koła Młodzieży w **Porąbce** urządzono dnia 19 stycznia b. r. odczyt „O zgubnych skutkach alkoholu“. Odczyt wygłosił p. **Dr. Józef Wawak.** Mamy nadzieję, że przy mającym nastąpić plebiscycie antyalkoholowym, wódka w naszej wsi zostanie pogrzebana.

Franciszek Walusiak, Porąbka obok Kęt.

Rachityczne dziecko.

W jednym z ostatnich numerów „Piasta“, mój imiennik, pisząc o „Prawie Rolnika“, które w godowej szacie zalewa bezpłatnie powiat ropczycki, kończy pytaniem: „Za czyje pieniądze?“

Nic łatwiejszego, jak na to odpowiedzieć. Ale odpowiedź mógłby dać tylko jaśnie oświecony hr. Łubieński, wydawca „Prawa Rolnika“. A mnie co do tego? Mnie obchodzi w tej chwili zasowski „Cep“.

„Cep“, jak wielu czytelnikom wiadomo, został zmajstrowany przed kilku laty nie przez pierwszego lepszego cepaka, ale przez samego hr. **Łubieńskiego**, a jest to coś w rodzaju Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Możnaby go również nazwać pierwszem dzieckiem pańskiem o chłopskiem nazwaniu.

Zaraz po narodzinach jego, okoliczne baby twierdziły, że to długo nie pociągnie, gdyż do stosunkowo wielkiej głowy ma za cienkie nogi. Ale co się baby mogą znać na pańskich dzieciach? „Cep“ ciąpa do dni dzisiejszych. Choroba jakaś ukryta jednak czyni widoczne postępy, bo przed miesiącem hrabia udał się do dyrektora „Żniwa“ w Dębicy, żeby zechciał jego cherlaka wziąć na wychowek. W języku spółdzielców znaczy to, że hrabia chce ze „Żniwem“ zrobić fuzję, co zwykły śmiertelnik tłumaczyć sobie może, że chcą wspólnie zrobić strzelbę o dwu wylotach.

Dyrektor „Żniwa“ Piotr Szutryk zasadniczo zgodził się na propozycję. Wiedząc jednak, że niejeden bierze do siebie cudze dziecko, zamiast spadku dziedziczy cholerę, postanowił być ostrożny. Sprowadzono więc lekarza aż z Krakowa w osobie lustratora Związku rew. i ten miał zbadać stan „Cepu“. Przyjechawszy rozsiadł się nad książkami, otworzył je, otworzył potem szeroko oczy i usta, wstał i powiada: Dziecko jest chore. — A no, wola Boża. — padła odpowiedź. Ale co mu właściwie brakuje? Brakuje mu nie mniej, ni więcej tylko 10.000 złotych w srebrze lub banknotach, które z arterji jego gdzieś wypłynęły. Na takie dictum z kolei p. Szutryk otworzył oczy i usta, siadł na wózek i odjechał do Dębicy. Pozostali zaś, szukają tego co było zginęło i nie mogą znaleść. Szukają w „Cepie“, szukają w Syndykacie, szukają w Banku Rolnym, a może i na drodze z Zasowa do Radomyśla i szukają daremnie.

A, co mi ta do tego? Mnie do tego nic, ale są ludzie, których wszystko obchodzi.

Tym właśnie ludziom mogą przyjść do głowy głupie myśli, że ładny wygląd „Prawa Rolnika“, t. j. drugiego dziecka, ma pewien związek z rachitycznym „Cepem“.

Gdyby tak było, mogłoby się to odbić fatalnie i na zdrowiu rodziciela. A no wola Boża.

F. St. z Paszczyny.

Bandyci „agitatorami“.

W dniu **27 stycznia** b. r. przyjechał kolejką do Kazimierzy Wielkiej p. **Stanisław Nowak.** Kiedy wieczorem skierował swe kroki z szosy na łąkę koło rzeki Nidzicy, został napadnięty przez dwóch opryszków z Trójki. Bandyci dowiedziawszy się od p. Nowaka, że idzie do p. **Grudnia** ze wsi Cło, czołowego kandydata nr. 25 na okręg 22, kazali mu przysiądz, że będzie głosował na numer „3“ (Wyzwolenie), **zabrali** mu gotówkę i zapas żywności. W międzyczasie szli ludzie z cukrowni do Kazimierzy Małej. Usłyszawszy ich rozmowę, napadnięty zaczął krzyczeć i **uciekać** w stronę drogi. Zawiadomiona o wypadku **policja** wszczęła energiczne dochodzenia, które **zostały** uwieńczono pomyślnym skutkiem. Bandytów **w osobie Andrzeja Wróbla (kuzyn Błażeja Olesia kandydata z Wyzwolenia) i Franciszka Siwca, policja aresztowała.** Takimi to nawet sposobami „agitują“ niektórzy z wyzwoleńców w Pińczowskiem

Owoce zemsty.

CIĘŻKOWICE. Opiszę jedno zdarzenie **jakie miało** miejsce u nas w Ciężkowicach. **A było to tak: Dwóch** inwalidów pokłóciło się, o co nie wiem, **jeden drugiemu** zagroził, że podstawi stołka i tak **też zrobił, bo doniósł** do Izby skarbowej, że jego przeciwnik **inwalida nazwiskiem** Ignacy Tunchan, **pobiera zasiłek nieprawnie. gdyż** jeszcze przed wojną był chromy **na nogę. Na skutek** tego doniesienia podobno przyszło zwracać wymienionemu 6.000 zł. nieprawnie pobranych jako zasiłek. **Z tej** rozpaczy wymieniony po pożegnaniu się **z żoną i dziećmi wyszedł z izby i powiesił się w sieni na drabinie. Żona** wychodząc z kuchni spostrzegła wisielca. Odcięli **go**, przyprowadzili do przytomności, ale cóż z tego, **gdy żył** tylko tydzień, gdyż umarł w samo Boże Narodzenie. Takie to są owoce zemsty. **Wojciech Socha.**

List z Francji.

Wychodzi we Francji pismo „La Croix“, (czytaj: la Krua), „Krzyż“, przeznaczone dla mas chłopskich. Nakład tego pisma wynosi **900.000 egzemplarzy.**

Tylu ma prenumeratorów to pismo.

Francuskich chłopów jest nie o wiele **więcej, niż** w Polsce.

Nie wiem, ilu mają prenumeratorów wszystkie pisma ludowe w Polsce, ale to wiem **napewno, że** ani połowy, ani jednej czwartej tego, co **jedno pismo** we Francji, owe „La Croix“.

Również w Niemczech, Danji prawie każdy chłop prenumeruje nietylko polityczny dziennik, czy tygodnik, ale nadto fachowe, rolnicze pismo.

Ten jeden fakt dowodzi, jaka wielka **jest** przepaść między chłopem polskim, a **chińskim**, czy francuskim.

Tam są chłopi uświadomieni, wiedzą doskonale, gdzie ich interes, gdzie szkoda, tam nie polecą na hasła w rodzaju „głosuj chłopie **za jedynką, będziesz** jadał bułkę z szynką“. Nie dziwna **im ani bułka, ani** szynka, mają dobrobyt zdobyty własną **pracą, organizacją**, nie patrzą na darmochę; gdyby **jakiś Łubieński** ofiarował im przed wyborami sól dla **bydła** po zniżonej cenie, napluliby mu w **oczy.**

Ale gdyby za to domagał się głosowania na jedynkę, czy inną wrogą chłopom listę, **wygarbowaliby** mu skórę, żeby dziesiątemu odradził **podobnej** agitacji.

Pochodząc z wadowickiego powiatu wiem, jak tenże rozbił się przy ostatnich wyborach, co zrobili Konarski, Wadowski i inni.

Wiem, że w innych powiatach nie brakło podobnych Konarskich, a zamiast stać przy stronnictwie „Piasta“, które im zawierzyło, w decydującym momencie uciekli z pod sztandaru, innych za sobą ciągną.

Dobrze wiedzieli, kto na liście jedynki, **co to za** zbieranina ów Bezp. Blok, mimo to **powiększyli jego** grono, podobni do owych ciurów obozowych, którzy wloką się za każdą armją.

Kiedyż chłopi polscy zaczną się nareszcie szanować, co jest warunkiem, by inni ich szanowali.

Kiedyż zdrajców, mąciwodów, **warchołów, wyżoną** ze wsi?

Kiedy w każdej chacie będzie co niedzielę **nowy** „Piast“, ten dobry doradca, prawdziwy **przyjaciel chłopów?**

Od odpowiedzi na powyższe pytania zależy **wiele.**

Dopóki to nie nastąpi, nie spodziewajcie **się** poprawy ciężkiego położenia wsi, gdy **nastąpi, gdy** chłopi złączą się w stronnictwie „Piasta“, gdy wszyscy będą czytać „Piasta“, czy stworzą **swoje** chłopskie organizacje oświatowe, społeczne, **rolnicze**, wówczas napewno doczekają się **lepszej przyszłości** dla siebie i państwa.

Andrzej Strojek
Francja.

25 Baczność!!! Naszą listą ludową, piastową w okręgu wyborczym sandomierskim jest Nr. **25**

Krzywdy i nadużycia.

Nim słońce zejdzie...

Przed dwu laty nastąpił wybuch prochowni w Witkowicach, który poczynił straszliwe spustoszenia w budynkach i w inwentarzu w całej gminie, oraz w sąsiedniej Górce Narodowej.

Na miejsce katastrofy przybył sam premjer Dr. Bartel z wojewodą Darowskim, zapewniając solennie, że otrzymamy wynagrodzenie szkód, przez wybuch zrządzonych.

Istotnie delegaci starostwa spisali w obecności naczelnika gminy i asesora szkody w budynkach i inwentarzu i plonach przez wybuch wyrządzone.

Niestety na tem się skończyło.

Wprawdzie w Miejskiej Kasie Oszczędności w Krakowie jest osobny oddział, gdzie widnieje napis „Tu się wypłaca wynagrodzenie za szkody wyrządzone wybuchem prochowni w Witkowicach". Mieszkańcom Krakowa wypłaca się oddawna odszkodowanie, a tylko biedne Witkowice i Górka Narodowa nie mogą się doczekać swej kolei — mimo, że tak nam solennie przyrzeczono wypłatę odszkodowania. **Pokrzywdzeni.**

Co piszą inni?

„Polonja" odpowiada „Czasowi":

Pismo sanacyjne krakowskich konserwatystów „Czas" napadło na posła Korfantego, zarzucając mu, iż jego przeciwstawianie się rządom sanacyjnym i wojewodzie Grażyńskiemu na Śląsku jest robotą na korzyść naszych wrogów, t. j. Niemców. Na zarzut ten poseł Korfanty odpowiedział artykułem w „Polonji", jak następuje, stwierdzając, że ten sam „Czas" i ci sami panowie konserwatyści w roku 1902 i 1903 nazywali go szkodnikiem narodowym za to, że Górnoślązacy wystawili polskich kandydatów przy wyborach do Reichstagu. Przypomina dalej, jak panowie konserwatyści ze swojemi pismami „Czas" i „Dziennik Poznański" łasili się do rządów zaborczych, a w czasie wojny rezygnowali z Górnego Śląska i Pomorza, głosząc światu zwycięstwo Habsburgów i Wilhelma. Stwierdza dalej, że panowie ci będą całowali łapy każdemu silniejszemu dla ochrony swych folwarków. A wkońcu powyższego artykułu oświadcza, co następuje:

„W zwalczaniu obecnego reżimu (sposób rządzenia) jestem bezwzględny i bezwględnym pozostanę, bo go uważam za niebezpieczenstwo dla narodu i państwa, a jego eksperymentowanię na posterunku tak ważnym i tak zagrożonym jak Górny Śląsk, uważam za zbrodnię wobec narodu i państwa. Jako syn robotnika nie mam tej przebiegłości, tej giętkości i tej elastyczności, co książęta i hrabiowie „Czasu", którzy Franciszka Józefa w rękę całowali i do Wilhelma chodzili i pod pomnikiem Katarzyny wystawali, a teraz znaleźli nowych bogów, nie pytając o ich pochodzenie. Dla Grzybowa i czynów bohaterskich z 1905 roku i lat następnych nie mogę wzbudzić w sobie uczuć nabożnego podziwu.

System sanacyjny nie jednoczy Śląska z Polską, nie łączy polskich szeregów, ale rozbija społeczeństwo nasze, kopie przedział pomiędzy Śląskiem a innemi dzielnicami i rodzi niechęć do państwa, bo cele tego systemu nie są celami narodu, bo niezgodne są z interesami państwa".

Wykaz

cen notowanych na placach targowych w Krakowie w dniu 7 lutego 1930 r.

Pszenica dworska czerwona za 100 kg. 37—38 zł., biała 36—36.50, targowa 34.50—35; Żyto dworskie 21 do 21.50, targowe 20—20.50; Jęczmień na krupy 19 do 19.50, na paszę 17.50—18, browarniany 27—28; Owies dworski 18.50—19.50, targowy 17.50—18.50; Otręby żytnie 13—14, pszenne 14—15, jęczmienne 12—12.50. Ziemniaki 7.50—8; Mąka pszenna 45%. 67—68 zł., 65% 62 do 63 zł., 0000 zKongresówki 59—60 zł., żytnia krakowska 37.50—38 zł., Pęcak targowy 27—28 zł. Siekanka 28—29 zł.; Siano słodkie 9—9.50 zł., średnie 7.50—8.50 złotych, kwaśne 5.50—6.50 zł., Koniczyna 11—12 zł.; Słama długa 7—7.50 zł., mierzwa 5—5.50 zł.

Na fundusz organizacyjny.

KRAKOWSKIE:

P. poseł Wójcik zebrał na listę składkową we wsi Kościelniki: Szymon Besala 3 zł., Wawrzyniec Łoboda 3 zł., Jan Moksa 50 gr., Piotr Wójcik 3 zł.

WIELICKIE:

P. Grzybek ze Stojnic zebrał na listę składkową: Grzybek Franciszek 2 zł., Woźniak Józef 1 zł., Marja Kaniowa 5 zł., Kania Franciszek 5 zł., Skoczylas Franciszek 3 zł., Walas Jakób 2 zł., Knet Franciszek 1 zł., Wylęgała Jan 1 zł., Łukasik Piotr 50 gr. Razem 20 zł. 50 gr.

POWIAT DĄBROWA:

P. Jan Augustyński z Dąbrowskiego zebrał na listę składkową, jak następuje: Augustyński Jan (starszy) 10 zł., N .N. 2 zł., N. N. 5 zł., Leśniak Jan 2 zł., Wojciech Mędrys 2 zł., Władysław Stachura 1 zł.. Pytka Franciszek 1 zł., Feliks Lebica 2 zł., Marja Magierowa 2 zł., Tadeusz Prażuch 3 zł., Anna Kuczkowa 3 zł., Maciej Kaczówka 1.50 zł., Helena Witkowska 2 zł., Franciszek Lechowicz 50 gr., Marja Lechowicz 1 zł., Mentel Stanisław 1.50 zł.. Anna Krupa 50 gr., Kania Franciszek 1 zł.. Wiktor Wójcik 1 zł., Józef Czosnyka 1 zł., Stanisław Prażuch 1 zł., Szymon Frączek 50 gr., Marja Pietrek 50 gr., Latocha Michał 1 zł., Piotr Pytka 1 zł., Jan Grzebieniowski 50 gr., Stanisław Lechowicz 50 gr., Maciej Lechowicz 50 gr., Jan Magiera 2 zł., Kaczówka Piotr 1 zł., Pęcak Antoni 50 gr., Józef Saletnik 60 gr., Jan Augustyński (młodszy) 1 zł., Wincenty Sowa 1 zł., Maciej Cisło 3 zł., Leśniak Bronisław 50 gr., Antoni Wrzosek 50 gr., Żołądź Franciszek 1 zł., Jan Pytka 2 zł.. Kusior Bronisław 1 zł., Antoni Prażuch 1 zł., Stefan Zaleski 1 zł., Karol Pytka 50 gr., Stanisław Kulig 1 zł., Józef Chłoń 1 zł., Stanisław Stachura 1 zł., Józef Kochane 50 gr., Józefa Żołędziowa 2 zł., Tadeusz Zawadziński 10 zł.. Anna Witkowa 3 zł., N. N. 50 gr., Dr. Rąpała 4 zł., N. N. 3 zł., N. N. 2 zł., Dr. Witek 5 zł., N. N. 1 zł., Kwieciński J. 1 zł., J. Włoch 1 zł., Teofil Włoch 50 gr., N. N. 50 gr., D. Kregier 1 zł., Ludwik Banach 80 gr., N. N. 2 zł., Feliks Borzęcki 2 zł., N. N. 1 zł., N. N. 1 zł., Jakób Jakubiec 2 zł., Drąg Józef 50 gr.

Z żałobnej karty.

Coraz to bardziej tają szeregi prawdziwych ludowców w naszej gminie. Oto znowu z pomiędzy nas ubył jeden z wielu, który należał do twórców Stronnictwa Ludowego w naszym powiecie. A jako dzielny bojownik sprawy ludowej, mimo różnych nieprzyjemności, wytrwał przy P. S. L. „Piast" do ostatniego tchu życia. Oto dnia 13 stycznia b. r. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. **Stanisława Żołędzia.** Był to człowiek hartu, dzielny ludowiec, który już w pierwszych początkach, kiedy Kuba pierwszą swoją kandydature stawiał, uświadamiał swoich braci rolników i skupiał ich pod sztandarem P. S. L. Nic więc dziwnego, że ogólny żal odprowadzał go na miejsce wiecznego spoczynku.

Z szeregów naszych ubył jeden z cichych, ale wiernych przyjaciół, zacny obywatel, wzorowy ojciec, karny członek organizacji P. S. L., były naczelnik gminy Stróże Niżne Jan Wiatr. — Zmarł w ostatnich dniach w 60-tym roku życia, okrywając żałobą nietylko Swą zacną Rodzinę, ale także naszą gromadę ludową, a przedewszystkiem organizację grybowską. Znamionowały Go zawsze niezłomny charakter i wierność dla sztandaru! Zacnej Rodzinie wyrażamy serdeczne współczucie, ś. p. Zmarłemu hołd i cześć! Niechaj ziemia, którą tak gorąco ukochał będzie Mu lekką.

Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast".

KRONIKA.

Luty

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachod godz.	min
16 N.	Juljanny.	7	16	5	13
17 P.	Sylwina	7	14	5	15
18 W	Symeona	7	12	5	17
19 S.	Konrada	7	10	5	19
20 C.	Leona	7	8	5	20
21 P.	Eleonory	7	6	5	22
22 S.	Katedry św. Piotra	7	4	5	24
23 N.	Piotra Damiana	7	2	5	26

PUŁAPKI POLICYJNE. Na wsi nieraz gospodarz buduje lub przerabia swoje budynki, nikt go się nie pyta czy ma plany, czy ma pozwolenie. Policjanci widzą jak się taki gospodarz krząta nieraz kilka miesięcy, a czasem i rok cały. Czekają wszyscy cierpliwie, aż wreszcie jak robota już jest ukończoną, pociągają właściciela budynków do odpowiedzialnośc, strofują i nakazują rozebranie nowopostawionych budynków. Jest w tem niepomierna złośliwość, zamiast natychmiast po rozpoczęciu roboty zażądać planów i pozwoleń — czeka się do ukończenia pracy. aby mieć możność silniej dokuczyć.

Trzeba z tym systemem złośliwych dokuczliwości skończyć trzeba okazywać więcej życzliwości, trzeba przestrzegać przepisy, ale nie należy z przepisów robić pułapki na nieświadomych.

132.000,000 DOLARÓW NA FORTECE WE FRANCJI. Minister wojny Maginot zażądał od parlamentu uchwalenia 132.000,000 dolarów, które będą wydane ponad budżetem do 1934 roku na ufortyfikowanie całej wschodniej granicy, od morza Północnego do Śródziemnego.

POŁOŻENIE GOSPOD. W PAŹDZ. 1929 R.

Napór rolnictwa na rynek pieniężny w październiku, w którym nadeszły terminy płatności szeregu zobowiązań i podatków, był bardzo wielki i ciasnota gotówkowa w okolicach o charakterze wybitnie wiejskim znaczna, tembardziej, że realizacja zbiorów nadal odbywała się z trudnościami. W przemyśle produkcja i zbyt z powodu małej siły nabywczej ludności naogół były niewielkie.

WIEJSKI UNIWERSYTET LUDOWY W SZYCACH. (p. Modlnica koło Krakowa).

Uniwersytet ten otwiera **dnia 15 marca b. roku** zwyczajny czteromiesięczny wiosenny kurs dla młodzieży żeńskiej ze wsi w wieku powyżej 17 lat. Zadaniem Zakładu jest pomagać człowiekowi wsiowemu być pełny sobą, a we wsi obudzić honorność odnawiania życia Polski swym młodym duchem. Dokładnych wiadomości o kursie udziela dyrekcja i przyjmuje zgłoszenia do dnia 5 marca b. roku.

LIGA MORSKA I RZECZNA.

od lat prawie 11 pracuje wśród Społeczeństwa polskiego nad propagandą i rozwojem zagadnień morskich. Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej? Składka miesięczna wynosi tylko 1 złoty. Członkowie Ligi M. i R . otrzymują bezpłatnie bogato ilustrowany miesięcznik „Morze".

Informacje i zapisy: Zarząd główny L. M. i R., Warszawa, Królewska 9 m. 6., tel. 315-88 oraz we wszystkich Oddziałach Ligi w Warszawie i na prowincji.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW DO KANADY.

Kanadyjskie Towarzystwa Kolejowe zajmujące się kolonizacją niezaludnionych stepów Kanady zgłosiły — jak co roku — wiosenne zapotrzebowanie na polskich robotników rolnych (parobcy i służące) oraz na rodziny osadnicze.

Wysokość kontyngentu nie została jeszcze definitywnie ustalona.

W każdym razie nie dosięgnie liczby 5.000 osób. Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy przyjmują już zapisy i kwalifikują na wyjazd robotników rolnych i służące. Rodziny osadnicze muszą jeszcze jakiś czas poczekać.

Pierwszeństwo w kontyngencie przysługuje emigrantom, posiadającym paszporty zeszłoroczne, jakoteż zakwalifikowanym. Jednakże muszą oni, jak i nowi kandydaci na wyjazd do Kanady w bieżącym roku, zarejestrować się we właściwym Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Wszelkich informacyj w związku z wyjazdem do Kanady oraz do innych krajów udziela (po nadesłaniu znaczka na odpowiedź) **Polskie Towarzystwo Emigracyjne, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 33 m. 29,** a na prowincji następujące Oddziały Towarzystwa:

Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 16,
Lwów, ul. Kubasiewicza Nr. 3,
Kielce, ul. Żelazna Nr. 13,
Lublin, Krakowskie - Przedmieście 46,
Sambor, Kopernika 37,
Krzemieniec, ul. Szeroka 15,
Łuck, Jagiellońska 91-f,
Horochów, Kościelna 19,
Łódź, Piotrkowska 104,
Brześć nad Bugiem, Jagiellońska 16,
Dubno, Wydział Powiatowy.

Co owies lubi?

Dziwna to roślina ten owies, gdzie go nie posiać, tam rośnie bo począwszy od lichych sapów do tęgich glin, można go spotkać wszędzie no i tak dalece mu ufają niektórzy gospodarze, że nawet w najmniej dlań dogodnych warunkach na suchych piaskach ryzykują jego zasiew. Nie jest to wprawdzie mądre, bo pewniejszy byłby łubin w takich warunkach — no, ale... tak bywa. Ta szczególna dobrotliwość owsa w kierunku skromnych wymagań pokarmowych, nie jest wcale dowodem, żeby za podany mu pokarm nie był wdzięczy, przeciwnie, ze wszystkich zbóż owies może najwdzięczniej się wypłaca za nawożenie, oczywiście nie na takich ziemiach, gdzie albo się dusi w wodzie, albo schnie bez wody, bo wiadomo, że pokarm nawozowy nie zastąpi deszczu, ani nadmiaru wody nie usunie. Za to na ziemiach średnich, gdzie owies po ziemniakach, czy burakach daje bez specjalnego gnojenia 8—10 centnarów metrycznych z morga, jeżeli mu posypać „proszku" można i do 20 centnarów metryzcynych dociągnąć. Jak się przekonano w różnych okolicac Polski, najskuteczniej plon owsa można sobie zwiększyć przy zastosowaniu azotniaku, i to szczególniej tam, gdzie ziemia nie jest zakwaszona. Jakiś szczególny. Jakiś szczególny gust owies wykazuje na ten nawóz, tak, że potrafi go zużytkować i na ziarno i na słomę. A co ciekawe, że odmiany z natury plenne, stają się na nawozie azotniakowym jeszcze plenniejsze. Mój bliski sąsiad, który twierdził, że jak się mocno wygnoi pod burak, to owies i bez azotniaku będzie najlepszy — miał w tym roku dowód, kiedy mu bez jego wiedzy nasypałem literę „N", czyli literę jego imienia na zasianym przez niego owsem buraczysku. Prawda — owies na całym polu był piękny, ale te „N" to się odcinało, jakby atramentem wypisał. Dopiero mi przyznał rację, kiedy owies na tym znaku jak trzcina, a kiście do 50 centymetrów długie i ziarnem nabite. Trudno stwierdzić było, jaka różnica plonu wypadła do reszty pola, ale jeżeli tylko na oko widać, że nawóz działa, to i bez próbnego omłotu można mu zaufać .To też p. N. z niewiernego Tomasza stał się gorącym zwolennikiem azotniaku i już zamówił na ten rok cały wagon, bo na folwarku 400-morgowym, to nietylko pod owies ma go zamiar stosować. I słusznie — ja tak samo robię. Bo jedyny ratunek, kiedy ceny niskie, mieć wysokie plony — inaczej na dziady byśmy wyszli. Prawda, że trzeba zarazem dobrze rolę wyrobić i perzu nie mieć i ziarnem siać wyborowem, a plennem — to wszystko prawda. Ale — niechby tak samą mechaniczną uprawą, choćby najstaranniejszą chciał kto długo wojować, to po paru latach musiałby zrobić bankrut. Czy tylko na folwarkachv? Bynajmniej. Bo, czy to właściciel na włokach, czy gospodarz na kilku morgach, muszą mieć jednakowo działaj rozum i dochód swój zwiększać. Manna z nieba nie spadnie — a owies ziarnem nie napęcznieje, jeśli mu się „proszków" nie podsypie.

Jeszcze dziś zapłać prenumeratę za cały rok — nie odkładaj tego do jutra!

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Jan Łado. Pogórska Wola: Ogłoszenie będzie kosztowało jednorazowo 15 zł., które prosimy przekazać do Administracji. — **K. S.:** Przesłane pieniądze rozdzielono po 2 zł. 50 gr. na trzy kwartalne prenumeraty na podane adresy. Gazety wysyłamy. Do losowania wpisani. Notatkę drukujemy, prosimy nadal o krótkie wiadomości do druku. — Ustawowy procent, który przyznaje sąd jest 10%. — Banki i kasy państwowe mogą pobierać 12%. — Banki prywatne do 15%. — Ponad 15% jest uznane za lichwę. — **WP. St. Pyterol:** Nr. okazowy „Piasta" wysłaliśmy na podany adres do Ameryki. — Dziękujemy za pracę w ciężkich warunkach. — **WP. Stanisław Pikul:** Temat, który Pan poruszył w nadesłanym artykule, był już niejednokrotnie omawiany na łamach naszego tygodnika, dlatego artykułu nie wydrukujemy. Gazety i czeki wysłaliśmy. Potrafi Pan pisać dobrze — proszę więc przysyłać krótkie wiadomości i artykuliki do druku. W sprawie wiecu damy odpowiedź. — **WP. Ksawery Kutniewicz:** Pieniądze otrzymaliśmy jak również i dwa listy. — Za pozdrowienie dziękujemy. Organizacja „Strzelec" nie budzi zaufania w społeczeństwie. Pomagali przy przewrocie majowym zamachowcom, w czasie akcji wyborczej angażowali się czynnie po stronie „sanacji". Dzisiaj stoją przy Be-Be. — Proszę o krótkie korespondencje z tamtejszych stron. — **WP. Ludwik Kubik:** Ponieważ powiat Krosno należy do obrębu działania Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Nowym Sączu, proszę tam zwrócić się o informacje w sprawie rekrutacji robotników do Niemiec. **WP. St. Sikoń, Wielka Wieś:** Będzie drukowane po usunięciu usterek. — **WP. Franciszek Lijana,** w Strzeszynie, pow. Biecz: Faktów z życia prywatnego, chociażby prawdziwych rozgłaszać nie wolno, dlatego nadesłanej notatki nie zamieścimy. — **WP. Jan Łado:** Ci, którzy nie chcą się zgodzić na budowę domu na błoniu gminnem, niech wniosą sprzeciw do Wydziału powiatowego. Sprawami zasiłków zajmiemy się. Dzieci nieślubne nie mają prawa do wyposażenia. — **WP. I. Neuman:** Artykuły Pańskie są bardzo dobre. Niestety z usług Pańskich nie możemy skorzystać, gdyż redakcja nie płaci nikomu honorarjów za artykuły.

Humor.

Młody małżonek: — Moja żona to anioł.
Starszy małżonek: — Moja jeszcze żyje!

S. P.

Józef Białek

Rolnik,

długoletni naczelnik gminy Kuzie, były Prezes Wójtów pow. dąbrowskiego, Członek Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Dąbrowie i Kasy Stefczyka w Bolesławiu, były członek Komitetu parafialnego w Bolesławiu, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Kuziu dnia 3 lutego 1930, przeżywszy lat 42.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Kuziu do kościoła parafialnego i na cmentarz w Bolesławiu odbyło się dnia 5 lutego 1930 o godzinie 8 rano.

Nabożeństwo żałobne.

odbędzie się w kościele paraf. w Dąbrowie dnia 17 lutego 1930 o godz. 8·30 rano.

Na które zapraszamy wszystkich Członków Banku Spółdzielczego w Dąbrowie, oraz Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego.

197 b (—)

Rada Nadzorcza
i Dyrekcja Banku Spółdzielczego w Dąbrowie.

Walenty Markowicz, urodzony w Korinie — powiat Łańcut — dnia 30/12, 1901 rokn, unieważnia zaginioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nisko.

Banaś Bronisław urodzony roku 1907 w Jaśle, unieważnia zagubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Jasło.

Jakób Pukło, ur. r. 1899 w Sokołowie, unieważnia zagubioną książeczkę wojskową z P. K. U. Nisko 195 (—)

Stanisław Karwala, z Iwkowej, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową z P. K. U. Tarnów. 189 (—)

BILANS POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

NA DZIEN 31 GRUDNIA 1929 R.

STAN CZYNNY

1. Kasa i sumy do dyspozycji		61,752.597·13
2. Lokaty w Bankach Państwowych		25,190.147·59
3. Skup weksli		13,446.304·09
4. Urzędy pocztowe		40,118.528·12
5. Skarb Państwa:		
a) za II. waloryzację wkład. oszczędn.	2,033.130·64	
b) za III. " " "	33.092.174·39	35,125.305·03
6. Papiery wartościowe własne		242,466.741·08
7. " " funduszu zapasow.		6,119.929·55
8. " " " emeryt.		2,054.139·31
9. Pożyczki wekslowe		9,769.544·49
10. Pożyczki na zastaw papierów wartościowych		11,580.6?5·74
11. Ministerstwo Poczt i Telegrafów		10,000.000·—
12. Dłużnicy		4,881.119 04
13. Sumy przechodnie:		
a) rozliczenia międzyokresowe	6,183.354·34	
b) inne	131 590 13	6,314·944·47
14. Zaliczki		634.616·87
15. Dział Ubezpieczeń na życie		2,000.000 —
16. Drukarnia		497 09?·12
17. Ruchomości		3,187.449·49
18. Nieruchomości		29,650.666·11
		504.7?4.815·73
I. Inkaso		1,678.045·46
II. Depozyty zwykłe		47,201.243·22
III. Depozyty lombardowe		23,484.258·23
		72.363.258·23

STAN BIERNY

1. Wkłady czekowe		210,603.299·51
2. Wkłady oszczędnościowe:		
a) z ruchu w kładowego	140,505.736·34	
b) z III waloryzacji	32,466.115·20	172,971.851·54
3. Wkłady w drodze		43,579.133·78
4. Przekazy niezrealizowane		33,345.394·50
5. Różni za obligacje waloryzacyjne		1,872.3 0·—
6. Wierzyciele		428.607·60
7. Sumy przychodnie:		
a) rozliczenia międzyokresowe	15,707.643·35	
b) inne	135.127·09	15,842.770·44
8. Długi hipoteczne		112.412·03
9. Fundusz amortyzacyjny		3,344.995·41
10. " emerytalny		2,066·081·91
11. " rezerwowych różnic kursowych		10,084.747·86
12. " zapasowy		5,816.249·46
13. Nadwyżka bilansowa		4,716.901·67
		504.784 815·73
I. Różni za inkaso		1,6?7.045·46
II. Różni za depozyty zwykłe		47,201.243.22
III. Różni za depozyty lombardowe		23,484.258·28
		72, 363.546·91

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW ZA 1929 ROK

Straty

1. Wydatki administracyjne:		
a) osobowe	10,114.838·14	
b) rzeczowe	2,167.461·91	12,282.300·05
2. Odsetki od wkładów:		
a) czekowych	1,350.215·03	
b) oszczędnościowych	7,374.8 2·36	8,725.087·39
3. Administracja i remont nieruch. czynszowych		481.647·60
4. Przydział do fund. amortyzacyjn. nieruch. i ruchom.		945.357·17
5. Opłaty na rzecz Min. Poczt i Telegrafów		4,037.304·61
6. Odpisy należn. wątpliwych		85.744·20
7. Różne		35.229.69
8. Nadwyżka bilansowa		4,716.901·67
		31,309.572·38

Zyski

1. Dochody z obrotu czekowego:		
a) prowizja przekazowa	803.929·94	
b) opłaty manipulacyjne	3,174.945·95	
c) opłaty za druki i inne	1,372.914·50	5,351.790·39
2. Prowizja:		
a) inkasowa	377.872·53	
b) depozytowa	201.562·75	
c) zleceniowa	6?.197·09	642.632·38
3. Odsetki od pożyczek wekslowych		2,093.383·68
4. Odsetki od pożycz. na zast. pap wartośc.		9?9.228·70
5. Odsetki od papierów wartośc. własnych		18,808.718·12
6. Odsetki od lokat. w bankach państwowych		736.390 65
7. Dochody z nieruchomości		2,110.449·58
8. Dochody z drukarni		19.796·46
9. Różne inne dochody		627.180·41
		31,309.572·38

PREZES
POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI
(—) GRUBER

KOMISJA REWIZYJNA:
Przewodniczący (—) ADAM LINCKER
Członkowie (—) J. FIUT
(—) SCHNEIDER
(—) Józef KUCZA
(—) Wit. PAWŁOWICZ

DYREKTOR
Centralnej Księgowości
(—) W. GÓRA





Jeżeli Cię stać na to, zapłać ubogiemu bliźniemu gazetę przynajmniej na kwartał.

59. Walne Zgromadzenie

Członków Banku Spółdzielczego
zarej. z nieogran. odpow.
w Dąbrowie k. Tarnowa,
przedtem Towarzystwa Zaliczkowego
odbędzie się
w lokalu Banku dnia 24 lutego 1930
o godz. 11-tej,
wrazie braku kompletu tosamo
Walne Zgromadzenie
o godz. 12 tej
bez względu na ilość obecnych członków, w myśl § 38 statutu.

Porządek obrad: 1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1929, wyniku odbytych lustracji i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum. 3) Rozdział czystego zysku. 4) Zmiana statutu. 5) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej na 3 lata i 1 na 2 lata. 6) Wnioski bez uchwał.

Dąbrowa k. Tarnowa, 7 lutego 1930.

Dyrekcja:
Krzciuk mp. Trybowski mp. Wnękowicz mp.

197 a (—)

Gospodarstwo wiejskie

obejmujące 16 morgów gruntu z budynkiem mieszkalnym i gospodarczym w jednym kompleksie położone w Dąbrowie, mieście powiatowem, przy szosie Dąbrowa Olesno zaraz do sprzedania.

Bliższych informacji udziela kancelarja Dra Stanisława Witka w Żabnie n/D 178 (1–2)

Sprzedaż parcelacyjna 500 morgów

w gminie **Boratyn,** powiat Sokal.

Gleba czarnoziem — oddalenie od miasta i stacji kolejowej w Krystynopolu 4 klm. a od Sokala 8 km. kościół i szkoła w miejscu. — Dom mieszkalny w środku gruntów. — Cena za morg od 160 do 230 dolarów stosownie dopołożenia. Informacje i sprzedaż przeprowadza w imieniu Ordynacji hr. Dzieduszyckich, Franciszek Kamieński, Lwów — Grunwaldzka 3. telefon 48—38. 176 (1—4)

Gospodasłwo rolne 10 morgowe z budynkami nowemi, ogrodem i dużym młodym sadem, pole w jednym kawałku, ziemia barozo urodzajna, w okolicy lesistej; okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji „Piasta" pod „Gospodarstwo na raty".

Przyjmę zaraz chłopaka do nauki lub na ukończeniu terminu. Warunki listownie. Michał Bieda, majst. rymarski, Brzozów.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . 1 zł.
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowe za 1 wiersz mm . 60 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . . . 1030 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . 450 zł
Układ tabelaryczny cyfrowy kolorowy na ostatnie stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Scigalski. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.